

## EXTRA HUNGARIAM NON EST VITA\*

### Rozdział I

Wedle felietonu Béli Tótha, ogłoszonego w wielkanocnym numerze „Pesti Napló” w 1903 roku, Farkas Széll przestudiował drugie wydanie geografii świata Jánoša Tomka–Szászkyego, przygotowane przez Jánoša Severiniego, i wyczytał tam, że „Extra Hungariam non est vita” pojawia się po raz pierwszy u Ludovicusa Caeliusa Rhodiginusa. W pierwszej edycji tegoż dzieła znajduje się następujący fragment:

„... nihil natura Hungaris negavit, quod seu ad vitam, cum opportunitate degendam, seu ad rerum admiranda, pertinet. Qua de caussa, recte, qui dixit, dixisse videtur: Extra Hungariam non est vita, et si est, non est ita.”<sup>1</sup>

Najważniejsze dla nas zdanie zostało przez Severiniego w następujący sposób przekształcone:

„Qua de caussa Lud. Coelius Rhodiginus, recte dixisse videtur: Extra Hungariam non est vita, et si est, non est ita.”<sup>2</sup>

---

\* Oryginał węgierski: *Extra Hungariam non est vita... (Egy szállóige történetéhez)*, Budapest 1969. W przekładzie został opuszczony rozdział wstępny.

<sup>1</sup> I. Tomka–Szászky, *Introductio in orbis hodierni geographiam (...) usibus nobilis adolescentiae accommodata*. Praefatus est... Matthias Belius, Posonii 1748, s. 494; V. Tolnai, *Szálló igék*, „Magyar Nyelvőr” 1902, s. 65–66.

<sup>2</sup> I. Tomka–Szászky, *Introductio in orbis antiqui et hodierni geographiam (...) plurimis in locis emendata, novisque aucta supplementis, opera ac studio Ioannis Severini*, Posonii et Cassoviae 1777, s. 570.

Béla Tóth dowiedział się skądś, że wtrącenie Severiniego może wskazywać wyłącznie na książkę Włocha Caeliusa Rhodiginusa, zatytułowaną *Antiquorum lectionum libri XXVI*, wydaną w 1516 roku w Wenecji. Skoro zaś udało mu się cofnąć czas powstania sentencji z „nienarodowego” XVIII wieku aż do początku stulecia XVI, a zatem do okresu, w którym jeszcze istniało historyczne państwo węgierskie, nietrudno było ujrzeć przez jej pryzmat blask epoki Ludwika Wielkiego i Macieja Korwina choć źródłem tego blasku nie było — co już dziś można bezsprzecznie stwierdzić — słońce węgierskich dziejów XIV–XV wieku, lecz nacjonalizm przełomu XIX i XX wieku.<sup>3</sup> Ponieważ jednak, wedle naszej dzisiejszej wiedzy, sentencja pojawia się po raz pierwszy u Caeliusa Rhodiginusa, jej dzieje oraz zarysowanie jej kulturowego kontekstu należy poprzedzić naszkicowaniem sylwetki włoskiego humanisty oraz jego czasów.<sup>4</sup>

Ludovicus Caelius Rhodiginus, który po włosku nazywał się Lodovico Ricchieri (1469–1525), należał do grona humanistów wyróżniających się zadziwiającym czytaniem i wielką wiedzą i już za życia docenionych przez otoczenie. Ale nie musimy czynić potomności wyrzutów za to, że imię naszego humanisty zostało raczej zapomniane, jako że nie wzbogacił on skarbcza kultury żadną nową myślą. Z perspektywy interesującej nas tutaj sentencji warto jednak przywołać kilka faktów z jego życia. Otóż w 1509 roku udzielał prywatnych lekcji w Padwie, a w latach 1511–1516 uczył w Mediolanie. Głównym jego dziełem była encyklopedia filologiczna *Antiquarum lectionum libri*, która po raz pierwszy ukazała się, podzielona na 16 ksiąg, w Wenecji, po raz ostatni zaś, jak mi wiadomo, w 30 księgach w 1620 roku.<sup>5</sup> Przez encyklopedię filologiczną rozumiem objaśnienia rzeczowe (*res*) i językowe (*vox*) do autorów antycznych i pod tym względem książka ta jest rzeczywiście niezwykle bogata. Krąg zainteresowań Caeliusa rozpościera się na wszystkie dziedziny wiedzy. Jeśli idzie o filozofię, to — jak pisał również

<sup>3</sup> „Pesti Hirlap” 1903, ápr. 12, s. 2–3. Jak wykazał Béla Tóth, Vilmos Tolnai napisał w swym drugim artykule poświęconym sentencji „Extra Hungariam non est vita” (zob. „Magyar Nyelvőr” 1903, s. 392): „Oto kolejna relikwia naszej minionej wielkości, niejednokrotnie przywoływana i z szyderstwem ciskana nam w twarz”.

<sup>4</sup> Książkę Caeliusa Rhodiginusa jako pierwszy wskazał Turóczi–Trostler; zob. idem, *Extra Hungariam non est vita*, „EPhK” 1948, s. 94–102 oraz *Magyar irodalom — világirodalom*, t. 1, Budapest 1961, s. 98–110.

<sup>5</sup> *Antiquarum lectionum libri XVI*, Venetiis 1516. Ten sam tekst ukazał się w 1517 roku w Bazylei. Korzystałem jeszcze z następujących edycji: *Lectionum antiquarum libri XXX*, Basileae 1566; b. m. 1599. Jest też wydanie trzypięciotomowe, z którego widziałem jedynie tom II (*Lectionum antiquarum tomus secundus*, Lugduni 1560). Przytaczam pełny tytuł wydania z 1599 roku, jako że dobrze charakteryzuje treść książki: *Lectionum antiquarum libri triginta, Recogniti ab Auctore, atque ita locupletati, ut tertia plus parte auctiores sint reddit. Ob omnifariam abstrusarum et reconditarum tam rerum quam vocum explicationem (quas vix unius hominis aetas, libris perpetuo insudans, obseruaret) merito cornucopiae seu thesaurus utriusque Linguae Appellandi. Postrema editio...*

Szekfű — humanista ów szczególnie szacunkiem darzył Platona i platoników.<sup>6</sup> Współcześni i ich bezpośredni następcy należycie cenili zdumiewającą erudycję autora i ogrom pracy włożonej w dzieło. Najsłynniejszy z jego uczniów, Julius Caesar Scaliger, nazywał go „najbardziej uczonym” i jemu dedykował jeden ze swych utworów, ale Rhodiginus miał również krytyków o wielkim autorytecie, których słowo wiarygodnie odsłania prawdę historyczną o jego dziele aniżeli wyrazy uznania ze strony wdzięcznego ucznia.

Beatus Rhenanus wystąpił z miażdżącą krytyką *Antiquarum lectionum libri* (w czasie, gdy dzieło było drukowane w Bazylei) w liście do Erazma z Rotterdamu. Stwierdził, że jeśli w ogóle ma ono jakkolwiek wartość, to jest to wyłącznie zasługą komentowanych autorów, albowiem sądy samego Caeliusa są niefortunne, jego styl — zły, a wstępy — infantylne. Mistrz również przejrzał pracę Caeliusa, a swoje uwagi o niej zawarł w edycji *Adagiów* z 1518 roku. Podtrzymał sąd swego ucznia, dopełniając go oskarżeniem autora o plagiat i w kilku zdaniach, na swój mieszczkański sposób, wręcz go unicestwił. Caelius zachował się tak, jakby sądy Erazma i jego przyjaciół znał jedynie ze słyszenia. Napisał nawet do niderlandzkiego humanisty, ale odpowiedzi nie znamy, może nawet jej nie było. Ostatecznie przed trybunałem potomności zwycięstwo odnieśli przedstawiciele Północy. Z zapisów Włocha Paulusa Ioviusa wynika oto, że wielka encyklopedia to źle napisany, chaotyczny stos informacji.<sup>7</sup> Z tym wszystkim wszakże można jej było używać i jedyny znany nam węgierski czytelnik, István Szamosközyi,

<sup>6</sup> Wstęp do książki zwraca się „ad bonarum literarum studiosos”. O filozofii powiada: „omne studiorum fere attentatur genus, praecipue vero Platonis, ac Platoniorum rimamur arcana”. Zauważa jednak: „Nec tamen negliguntur interim Peripateticorum placita”.

<sup>7</sup> I. C. Scaliger, *Poetices libri septem*, Lyon 1561, s. 173. List z 22 marca 1517 roku, napisany w Bazylei przez Beatusa Rhenanusa (*Opus epistolarum Des. Erasmi Roterodami denuo recognitum et auctum per P. S. Allen*, II, s. 512): w książce Caeliusa „si quicquam est eruditum, id autoribus e quibus sublegit acceptum referri debet; nam ipse plane est iudicii infelicis et quod at stilum attinet neque maturus, neque multum sanus. Ostendunt hoc eius infantissimae praefationes; nihil enim aliud ex eo degustavi. Vidisti tu hominem Patavii; nam illic diu privatim docuit, sed obscuri tum nominis”. Erasmus, *Proverbiorum chiliades*, Basileae 1518, s. 15: „iuvenis ipse olim Ferrariae in domestico congressu, visus est mihi cum eruditionis haud aspernandae, tum spei summae, atque ipse operis gustus (nan delibavi duntaxat) protinus arquit hominem inexplibili legendi aviditate, per omne genus autorum circum volitantem, et ex retextis aliorum sertis novas subinde corollas concinnare gaudentem. Quod autem Georgij Vallae, Volaterrani, meique nusquam, quod quidem compererim admiscuerit mentionem, quorum tamen commentariis nonnihil adiutum fuisse probabile est, scio indicio factum, non linore”. W późniejszych wydaniach fragmenty poświęcone Caeliusowi (Francofurti 1599, 1609). List Caeliusa znajduje się w przywoływanej edycji listów Erazma (t. III, s. 549–550). t. VI, s. 78 znajdujemy uwagę Erazma z 1525 roku: „... et Rhodiginum amo, tametsi ne locis aliquot taxarit in suis collectaneis”. Zob. także Erasmus, *Adagiorum chiliades quatuor*, Basiliae 1584, t. I, s. 16, 17; Paulus Iovius, *Elogia doctorum virorum*, Basiliae 1571, s. 262: „Nullus ... compositi ac illustris stylli nervus, tanta in compate conspicitur.” Zob. jeszcze T. Magirus, *Eponymologium criticum ... Nunc duplo quam olim auctius editum cura Ch. W. Eybenii*, Francofurti et Lipsiae 1687, s. 706–707.

sięgnął do niej po to, aby poszukać reguł do swych prac nad dziejami pierwiastkowymi języka. Oprócz niego jeszcze Dávid Fröhlich spośród naszych rodaków wspomina nazwisko Rhodiginusa, ale śladów jego znajomości encyklopedii trudno się doszukać.<sup>8</sup>

W każdym wydaniu dzieła Caeliusa znajdujemy sentencję mówiącą o Węgrzech.<sup>9</sup> Przed rozdziałem, który nas bezpośrednio interesuje, autor dowodzi, że charakter ludzi zależy od klimatu: w klimacie gorącym ludzie są tchórzliwi, zniewieściali i żyją w niewolnictwie; na ziemiach o klimacie zimnym tubylcy są odważni, ale niewykształceni i dzicy. Szczęśliwa Italia rozciąga się między dwiema skrajnościami, jest położona w strefie umiarkowanej, dlatego jej mieszkańcy są od innych zdolniejsi, stąd też bierze się ich stworzona do panowania natura. Są tacy, którzy twierdzą — kontynuuje — że Germanie odznaczają się silną budową ciała i dziką naturą, ale Hiszpanie i Galowie, jak również wydelikaceni mężczyźni z Azji i Syrii pobili ich, jako że stać ich jedynie na krzyki i szalone wybryki. W późniejszych edycjach, powołując się na zdobyte we Francji doświadczenia, Caelius dodaje do powyższej charakterystyki Germanów jeszcze jedną uwagę: że są nie znającymi miary pijakami.<sup>10</sup> Potem następuje rozdział 21. traktujący o Pannończykach. Na początek autor cytuje *Sylvae* Papiniusa Statiusa i przywołuje opinię Herodianusa na poparcie tezy, że mieszkańcy Pannonii odznaczają się mocną budową ciała i są zawsze gotowi do boju, ale ich umysł pracuje ocię-

<sup>8</sup> „Történeti Tár” 1889, s. 35 (przypis): „Ib. Aspirantiontam Φύλαρχος vide cael. 449.” Zapis ten jest tak samo błędny po grecku i po łacinie (może powinno być: Ib[idem] aspirationem Φύλαρχος. „Cael.” odnosi się do książki Caeliusa, w której na wskazanej 449 stronie wydania z 1566 roku spotykamy następujące zdanie: „quum enim aspiratio natura sit philarchos, ultimis non inclinatur.” Wyraz „ibidem” wskazuje, iż Szamosközi już wcześniej odsyłał czytelnika do encyklopedii Caeliusa. Zob. D. Fröhlich, *Medulla geographiae practicae*, Bartphae 1639, s. 320, 325.

<sup>9</sup> Podkreślam, że wydania z 1516 i 1517 roku składają się tylko z 16 ksiąg, a sentencja pojawia się w 21. rozdziale X księgi (strony odpowiednio: 509 i 507); kto zatem, powołując się na wydanie z 1516 roku, nie cytuje z księgi X, ten nie widział pierwszych edycji.

<sup>10</sup> W wydaniu z 1516 r. na s. 506–507, w wydaniu z roku 1599 na s. 852–853. Tekst łaciński ważniejszych fragmentów: Południowcy z powodu ciepła „insigniter ad timiditatem degenerare, et effoeminationem naturam: quo nomine servituti fere mancipati omnes animaduertuntur”; ludzie żyjący w zimnym klimacie są gwałtowni, ale zarówno jedni, jak i drudzy „inhumani ferique”. O Italii: „medianae regiones hinc cal ore, hinc frigore temperatae, ad habitumque in primis congruum revocatae, tum prudentiora promunt ingenia et sapientiora, tum imperiis praecipue adnata factaque: cuiusmodi fere Italiae situm videri Vitruvius (De architectura, t. VI, s. 1, 11) ginatur, sed et rerum probatur argumentis: nanque temperatissimae ad utranque partem, et corporum membris, et animorum vigoribus pro fortitudine sunt in Italia gentes” (s. 852). Pisząc o Germanach, ma oczywiście na myśli również Niemców: „Auctores sunt, Germaniae incolae esse immanes animis atque corporibus (...) Hos tamen Hispani Gallique, necnon Asiae, Syriaeque molles bello viri, ante quam legio visatur, cedunt: ob. nullam rem aliam opportunos, quam iracundiam. (...) De Germanis illud amplius plane monstrificum, proximis annis in Gallia hominum in bibendo capacitatem fuisse omnibus miracula: quippe singulis mensis singuli quaternos quartarios vini exsiccarunt.

zale, toteż łatwo dają się oszukać; pewien passus z Tibullusa, daje mu asumpt do sądu, iż są także buntowniczego usposobienia. Następnie, po przytoczeniu dwóch fragmentów Ausoniusza, mówiących o Pannonii, pisze:

Mira porro [nune] est gentis eius in victu lautitia, mirum et in condiendo ingenium. Summi, infimi, medioximi coquendi artem sagaciter tenent. Usurpatur ab eis adagium, Extra Pannoniam non est vita, aut si sit, non tamen esse ita. Plerosque eorum at literarum studia peracutos aduerti, quum Patanij promincialibus profiterer. Affectant praecipue studia haec nostratia, audiendi porro audissimum omnes, studendi non adeo. Vestium in patria neglectus in Italia non usquequaque incuriosi.<sup>11</sup>

To, co następnie pisze o Pannończykach, odnosi się w całości do czasów sprzed pojawienia się Węgrów w Europie, można to więc pominąć. Kolejne rozdziały mówią o charakterze Brytyjczyków i Galów.

Tak więc sentencja, której używa w pierwszej swej publikacji, ma na celu przedstawienie natury Pannończyków (oprócz przekazania innych informacji), a obraz ich charakteru narodowego wpisuje się w ogólną charakterologię ludów europejskich. Ideową podstawę tego typu opisów stanowiła wywodząca się ze starożytności teoria, która zakładała istnienie związków pomiędzy klimatem a charakterem narodowym. Umacniając się w ciągu wieków europejskiej tradycji kultury, jeszcze w XVIII stuleciu szczyliła się niekwestionowaną rangą teorii naukowej. W epoce renesansu jej klasycznymi wyznawcami byli Francuz Jean Bodin i Hiszpan Juan Huarte; obaj oddziałali na Monteskiusza, na osiemnastowiecznych materialistów francuskich i na Herdera. Kwestię filozoficznych implikacji tej idei pomnę, gdyż mogłaby ona stać się przedmiotem osobnej rozprawy, poza tym cechy charakteru nie rozwijały się w ramach takiej czy innej teorii, lecz wprost przeciwnie: filozofowie otrzymywali „gotowe” właściwości charakterologiczne i analizowali je w ramach swoich, naznaczonych duchem epoki, doktryn. Sądzę natomiast, że należy się zajmować — w kontekście dziejów naszej sentencji — uchwytnymi filologicznie odmianami obrazu charakteru narodowego, jako że na charakterystykach powstających zarówno zagranicą, jak i w kraju pozostawia piętno (w obrębie ciągłości przekazywania toposów literackich) rozwój polityczny, społeczny i gospodarczy i w ten sposób możliwe stają się zmiany, dokonujące się z pokolenia na pokolenie, w zakresie interpretacji danej sentencji.

Dla nas istotne jest zatem to, że już w średniowieczu rozwinął się cały system literackich klisz wyrażających pogląd mniejszych bądź większych wspólnot.

<sup>11</sup> W wydaniu z 1516 r. — s. 509, w wydaniu z 1599 r. — s. 854. W pierwszym wydaniu brak słowa w nawiasach kwadratowych. Miejsca cytatów: Statius, t. V, s. 2, s. 135–136; t. I. 4. S. 77–78. Na życzenie Macieja Korwina Bonfini przetłumaczył na łacinę Herodianusa; zob. A. de Bonfinis, *Rerum Ungaricarum Decades*, ed. I. Főgel, B. Iványi, L. Juhász, 1.1, Lipsiae 1936, s. 47; Tibullus, t. III. 7, s. 108–109; Ausonius, ed. R. Peiper, Lipsiae 188t, s. 321–322.

Pośród pierwszych ich zbieraczy, obok wielu postaci anonimowych, były i takie, których imiona zapisały się w historii literatury światowej: Erazm z Rotterdamu i Mikołaj z Kuzy.<sup>12</sup> Najważniejszą przypadłością cech charakteru jest to, że przechodzą z pokolenia na pokolenie z zadziwiającą siłą, tylko powoli i nieznacznie zmieniając się pod wpływem wypadków historycznych. Niemcy np., których Caelius Rhodiginus opisuje jako agresywnych raptusów i pijaków, wedle kroniki węgierskiej łatwo wpadają w dziką furję (*furor Teutonicus*), ale gdy pierwszy jej atak przeminie, można ich ściąć dokładnie tak, jak to sobie włoski humanista wyobraża.<sup>13</sup> W pierwszej edycji wielokrotnie wydawanego podręcznika geografii Martin Zeiler odnotowuje, że ulubioną potrawą Węgrów jest czosnek; K. F. W. Wander w opublikowanym w 1876 roku czwartym tomie wielkiego zbioru sentencji niemieckich jedną z nich objaśnia m.in. ciągle jeszcze tym, że Węgrzy spożywają wiele pikantnego czosnku.<sup>14</sup>

Oczywiście, każdy naród w ten sposób dobierał niezbyt urozmaicone określenia swoich chwalebnych cech, by innym, zwłaszcza zaś sąsiadom wydać się najlepszym. Nie ma takiego ludu, który by nie swoją ziemię uważał za najżyźniejszą (najbogatszą) i skłonny byłby dzielić się z kimkolwiek chwałą wojenną. Niemiec Ioannes Boemus Aubanus, który w 1520 roku poświęcił całą książkę — pierw-

<sup>12</sup> Źródła starożytne to Hipokrates i Galenus. Następnie: Montesquieu, *A törvények szelleme* [O duchu praw], t. I — II, Budapest 1962; Holbach, *A természet rendszere* [System natury], red. L. Mátrai, Budapest 1954, s. 84–107, 526. Wierszowane charakterystyki średniowieczne zostały wydane przez Hansa Walthera (*Scherz und Ernst in der Völker — und Stämme Charakteristik mittellateinischer Verse*, „Archiv für Kulturgeschichte” 1959, s. 263–301). Ponadto: N. Cusanus, *De pace fidei*, e. 4; Erasmus, *Encomium moriae*.

<sup>13</sup> *Scriptores rerum Hungaricarum*, ed. E. Szentpétery, t. I, Budapest 1937, s. 323, 337, 357, 453 i in. Szczególnie interesujące jest następujące zdanie (s. 456): „Prevaluerunt Teutonici Hungaros in initio bellici conflictus, qui sicut heretici circa principia semper fervescent et in fine tepescunt.” Z bardzo bogatymi charakterystykami ludów spotykamy się w *Anonimie Stefana III*, z którego pochodzi również powyższy cytat. Por. J. Horváth, *Árpád-kori latinnyelvű irodalmunk stílusproblémái*, Budapest 1954, s. 270–288. Wedle pewnego — pochodzącego z 1428 roku z Węgier — „Alemanni debachantur immoderata luxuria gulositate.” (I. Baththyány, *Leges Ecclesiastici Regni Hungariae et provinciarum ei adiacentium*, Gyulafehérvár–Kolozsvár 1785–1825, t. III, s. 418).

<sup>14</sup> M. Zeiler, *Neuwe Beschreibung Des Königreichs Ungarn*, Ulm 1646, s. 15: „Die Ungarn gebrauchen sich mit sonderlicher Begierd dess Knoblauchs, als wie die Spanier dess Rettichs.” Powtarza się to słowo w słowo w wydaniu lipskim z 1664 roku, które przygotował Johann Beza. Źródłem Zeilera był zresztą pochodzący ze Spiszu Dávid Fröhlich, autor geografii świata (wydanej zrazu w kraju, potem w Ulm), w której znajduje się następujący fragment (Bartphae 1639, s. 344): „Allio haec gens tanta aviditate vescitur, quanta Hispani raphano.” Zob. też K. F. W. Wander, *Deutsches Sprichwörter-Lexikon*, t. IV, Budapest–Leipzig 1876, s. 1428: „Die Ungarn essen und trinken Teuer. (Nämlich Knoblauch und Zwiebeln, Branntwein und starken Wein) Wspomnę jeszcze, że najnowszy niemiecki leksykon sentencji, powołując się na Wandera, zawiera „Extra Hungariam non est vita.” (*Proverbia sententiaeque latinitatis medii aevi*, hg. Von H. Walther, Teil I, Göttingen 1963, s. 1093. O czosnku już się tu nie mówi.

szą monografię — charakterologii narodów, pisząc o Niemcach, powołuje się na niezbyt pochlebne opinie Tacyta tylko po to, by przechodząc do współczesności, móc z radością stwierdzić: Germania już pod żadnym względem nie pozostaje w tyle za Italią, Galią i Hiszpanią. Znamienne jest tu uparte trwanie stereotypów; oto w podręczniku geograficznym Michaela Neandera pod koniec XVI wieku powtarzają się nie tylko zdania rzymskiego historyka, lecz także samo porównanie; późniejszy autor nie silił się na jakiegokolwiek zmiany.<sup>15</sup> Aby zilustrować cnoty żołnierskie Niemców, tenże Neander cytuje dwuwiersz, wedle którego Germania staje się cmentarzyskiem wszystkich napadających na nią wrogów; twierdzenie to, mimo kilkudziesięcioletniego przedziału czasowego, bez najmniejszych nawet podejrzeń, iż mamy do czynienia z wpływem, możemy uznać za paralele w stosunku do mowy Tamása Bakócza (ze *Stauromachii* Taurinusa), w której utrzymuje się, że żaden napastnik nie wyjeżdżał z Węgier jako zwycięzca.<sup>16</sup>

To, że pojedyncze cechy narodów pojawiają się w piśmiennictwie europejskim z upartą monotonią, nie znaczy bynajmniej, że niezmiennie pozostają całe ich zestawy. Dobrym przykładem jest choćby pojawienie się i rosnąca popularność w opisach cech narodowych w XV–XVII wieku odnoszonej do Węgier idei „propugnaculum Christianitatis”. Dzieje owej idei — na podstawie licznych opracowań — dość dobrze znamy; można co najwyżej uzupełnić je uwagą, że koncepcja „baszty obronnej” wiąże się z dobrze znaną od początku walecznością jako węgierską cechą narodową, gdy tymczasem inne nasze właściwości (jak np. upodobania kulinarne) pozostają w gruncie rzeczy nietknięte. Trzeba też dodać, że epitetem „propugnaculum Christianitatis” szczyliły się również inne nacje.<sup>17</sup>

---

<sup>15</sup> Baemus Aubanus, *Omnium gentium mores leges et ritus*, Augustae Vindelicorum 1520, s. 52, gdzie znajdujemy następujący fragment: „... nec Italiae, non Galiae, non Hispaniae ipsa [Germania] cedat”. M. Neander, *Orbis terrae divisio compendiaria*, Lipsiae 1586, s. 11: „nec Italiae, nec Galliae, nec Hispaniae cedere debet.” J. Cochlaeus, *Brevis Germaniae descriptio* (1512), hg. von K. Langosch, Darmstadt 1960, s. 62: „... nunc optimo iure Galliis Hispanisque ipsi quoque Italiae honesto vivendi ritu equiparari queat Germania.” Porównanie pochodzi z dzieła Aeneasa Sylwusa, *De ritu, situ, moribus et conditione Germaniae* w: Aeneae Silvii Piccolomini Opera omnia, Basel 1571, pp. 1034–1086. Wpływ Germanii Tacyta na ukształtowanie się niemieckiej świadomości narodowej jest powszechnie znany.

<sup>16</sup> Neander, *Orbis terrae partium suecinata explicatio*, Lipsiae 1589, s. 25: „Nemo bellum Germanis intulit impune.” Potem wiersz:

Welcher im Krieg wil Unglück han,

Der fang es mit den Deutschen an;

S. Taurinus, *Stauromachia*, ed. L. Juhász, Budapest 1944, s. 30 (iv, 66–67):

Marte, quod, iniusto Ungariam quicumque petisset,

Nemo victor abit...

<sup>17</sup> J. Győry, *A kereszténység védőbástyája*, Budapest 1933, s. 69–124; L. Terbe, *Egy európai szállóige életrajza*, „EphK” 1936, s. 297–350; K. Benda, *A magyar nemzeti hivatástudat története (a XV–XVIII században)*, Budapest 1937. Fröhlich, *Medulla*, s. 143, 208; Cochlaeus, op. cit., s. 64: „Felix igitur nunc Germania nimiumque felix, si fortiter, ut hactenus, Turcorum rabiem cohibuerit,

Jeśli idzie o zilustrowanie zmiany kryterium w ocenie cechy narodowej, to przywołałbym jeszcze niejednokrotnie wspomnianego w naszej tradycji dziejopisarskiej Johanna Nikolausa Flamitzera, który w swoim osławionym dziele, za cechę dominującą w charakterze narodowym Węgrów uznał, zgodnie z ówczesną polityką Habsburgów, niestałość. Wspomina już o tym również Caelius, kiedy cytuje Tibullusa, ale on przypuszczalnie odnosi tę konstatację do dziesięcioleci, które nastąpiły po śmierci Macieja Korwina albo do stosunków wewnętrznych na Węgrzech w pierwszej połowie XV wieku.<sup>18</sup>

Oczywiście, wraz z wydobyciem na czoło poszczególnych cech (co jest uwarunkowane historycznie), składających się na dany — powszechnie znany — obraz charakteru narodowego, zmienia się cała struktura i można wyodrębnić z tej perspektywy wyraziste stadia rozwojowe. Podczas gdy w średniowieczu takie „portrety” były konstruowane głównie z przymiotów moralnych i żołnierskich, w okresie renesansu pojawia się i nabiera coraz większego znaczenia (kosztem starego) nowe kryterium: ocena kultury narodowej.<sup>19</sup> Naturalnie tymi, którzy ją wystawiali, byli humaniści włoscy, których na pierwsze miejsce w Europie wyniosła potęga miast Italii i którzy ukazali się w blasku — nowo odkrytym — antycznego Rzymu. Na rewolucję kulturalną renesansu, która rozpoczęła się w Italii, gotowe do jej recepcji i naśladownictwa narody europejskie reagowały w dwojaki sposób. Na podstawie typowych postaw wobec renesansu włoskiego można w Europie przełomu XV–XVI wieku wyróżnić dwie strefy kulturowe. Niektóre narody, mobilizując wszystkie swe rzeczywiste bądź mniemane wartości, całą swą przeszłość i teraźniejszość, pełne przy tym trudnego do ukrycia kompleksu niższości, dążyły z determinacją do przerwania włoskiej supremacji. Inne natomiast przyjmowały ją do wiadomości bez słowa sprzeciwu. Pierwszy typ reakcji reprezentowali na przykład Niemcy, współcześni Caeliusa Rhodiginusa: Celtis, Trithemius, Wimpheling, Beatus Rhenanus, Franciscus Irenicus. Wydając leksykon pisarzy i dzieła autorów średniowiecznych, polerując pradzieje germańskie, starali się przywrócić równowagę poczucia dumy narodowej i odrzucić oskarżenie o barbarzyństwo. Opisy Tacyty z jego *Germanii* zestawiali z teraźniejszością, rzeczywistość aktualną porównywali do sytuacji we Fran-

---

ne Christi ovile diripiat Mahumetanus. Quod si Germanorum militum, qui ubique Christo militant, robur deficeret, actum esset nobiscum” Johann Cuspinians Briefwechsel, 75.

<sup>18</sup> Flämützer, *Der In Böhmische Hosen ausgekleidete Ungarische Libertiner*, Würzburg 1688, s. 15–16: Węgry „von einer solchen Art. dess Volckes bewohnet ist, welches schon von so vielen Saeculis her ihre gleichsam von der Natur an sich habende libidinem et facilitatem ad defectiones et rebelliones... manigfaltig und oft an den Tag geleet hat; dass bey demselben sich fast keines bessern, als eines immerwährenden Wandels und Abfalls zu versehen ist”. Nieograniczonej władzy księcia nie ogranicza nawet królewskie ślubowanie. O Flämützerze zob. Gy. Szekfű, *Magyar történet*, Budapest 1943 (wyd. VII), t. IV, s. 202, 230, 248–249.

<sup>19</sup> O przełomowym zwrocie pisał już J. Turóczi–Trostler, *Ungarns Eintritt in das literarhistorische Bewusstsein Deutschlands*, „Deutsch–Ungarische Heimatsblätter” 1930, s. 23.



cji.<sup>20</sup> Do drugiej strefy należały narody — między innymi my i Polacy — które w milczeniu przyjmowały do wiadomości, że Włosi mają nad nimi niemożliwą do zniwelowania przewagę w dziedzinie kultury.

Joannes Trithemius, który jako pierwszy w literaturze europejskiej opublikował katalog pisarzy swego kraju, pracował nad tym dziełem motywowany faktem, że inni (Włosi), pragnąc powiększyć własną chwałę, celowo przemilczają osiągnięcia Niemców. Celtis wydaje dramaty Hrotsvithy, aby dowieść wysokiego poziomu kulturalnego swego narodu. Na Węgrzech nie można było wydobyć na światło dzienne starych pisarzy; korpus dziejopisarstwa średniowiecznego, nie dający się zresztą powiązać z nazwiskami autorów, wchłonął w całości Thuróczy, niezależny od tego Rogerius ukazał się w formie aneksu do kroniki, jedyny węgierski odpowiednik edycji Jordanesa, Liutpranda, Otto Frisingensisa, czyli wydrukowane w Kolożwarze, przy poparciu Györgya Frátera, *Váradí Regestrum* nie da się w żadnej mierze porównać ze wspomnianymi wyżej pod względem wartości literackiej.<sup>21</sup>

A zatem rewolucja kulturalna, jaką niósł ze sobą renesans, z perspektywy charakterologii narodowej i jej opartego na komunałach systemu, daje się dostrzec przede wszystkim we wspomnianych wyżej zmianach strukturalnych. Aby wszelako móc wyjaśnić epokowe zmiany i debaty, trzeba z góry założyć, że w tym samym czasie w świadomości społecznej narodów pojawiła się, co więcej — stała się jej niezbywalnym składnikiem, kultura narodowa i że w konsekwencji intensywnej pracy nad piśmiennictwem ukształtowała się tradycja literacka. Na Węgrzech zwrot ten zbiega się z wytworzeniem się w XV wieku stanowej struktury społecznej i politycznej. Stan szlachecki, jak również ukształtowane jednocześnie mieszczaństwo, stanowiły wówczas warstwy społeczne, które po okresie władzy „baronów” wykształciły nową świadomość wspólnotową.

Węgierscy rówieśnicy Caeliusa Rhodiginusa oraz ich bezpośredni poprzednicy nawet jednym słowem nie sprzeciwiali się opinii, że wcześniej literatura u nas

---

<sup>20</sup> Wymienię tylko kilka spośród ważnych źródeł: *Der Briefwechsel des Konrad Celtis*, hg. H. Rupprich, München 1934; *J. Reuchlins Briefvechsel*, hg. von L. Geiger, Hildesheim 1962; *Johann Cuspinians Briefwechsel*, hg. von H. Ankewicz v. Kleehoven, München 1933. Syntetycznie na temat dziejopisarstwa traktuje następujące opracowanie: P. Joachimsen, *Geschichtsauffassung und Geschichtsschreibung in Deutschland unter dem Einfluss des Humanismus*, 1.1, Leipzig–Berlin 1910.

<sup>21</sup> Trithemius, *Cathalogus illustrium virorum Germaniam suis ingenijs et lucubrationibus ornifariam exornantium*, [Mainz 1495.] List autora do Wimphelinga: „Quoniam sunt nonnulli..., qui Germaniam nostram quasi sterilem et bonis artibus vacuam despiciunt, in qua precellentes ingenio viros et ecclesiastice discipline scriptores et paucos et vanos floruisse contendunt.” *Opera Hrosvite, illvstris virginis et monialis germane, gente Saxonica orte nuper a Conrado Celte inventa*, Norunbergae 1501; dedykacja i wiersze laudacyjne były ponownie wydane we wspomnianej wyżej edycji korespondencji Celtisa (s. 461–471). Inna sprawa, że Niemcy zamiast autorów świeckich i humanistycznych wysunęli na czoło średniowiecznych pisarzy kościelnych. Sądzę, że w tym kontekście może być zrozumiałe ukazanie się *Ritus explorandae veritatis* (RMK, II, s. 47).

nie istniała. Twierdzili, że sami kładli od połowy stulecia podstawy dla tego, co jest. Janus Pannonius, zdecydowanie największa osobowość pisarska tej epoki, początki literatury pannońskiej wiązał ze swoją osobą i twórczością. Zapewne był bardzo usatysfakcjonowany, kiedy Galeotto Marzio pisał mu, że jest nie tylko nadzieją Węgier, ale także — Lacjum, czyli Włoch (co oznaczało już wysoką rangę w skali literatury światowej), czy gdy później János Zsámboki zebrał jego wiersze, a tom poprzedził mottem, w którym znalazły się słowa mówiące o Pannoniusu jako „pierwszej chlubie” Węgier.<sup>22</sup>

Pogląd, że literatura Pannonii dopiero się właśnie zaczyna i naród dopiero teraz zaczyna zrzucać brzemień literackiego barbarzyństwa, był całkowicie podzielany i nigdy niekwestionowany również na dworze królewskim, w otoczeniu Macieja Korwina i Władysława II Jagiellończyka. Bonfini napisał, że Węgrzy są waleczni, dumni, ze szczególnym upodobaniem zajmują się końmi, strojami, bronią i przyjemnościami stołu; dodawał, że naród ten składa się z trzech warstw: księży, szlachty i chłopów i nie ma swych dziejopisarzy. Ransanus z kolei zauważył, że Madziarzy są zdolni, ale zajmują się tylko wojaczką, nauka i literatura nikogo nie interesuje. Jacobus Philippus Bergomensis w liście polecającym, adresowanym do Beatrycze, wdowy po królewskim małżonku, podkreśla, że Węgrzy wraz z Czechami dopiero teraz wydobywają się ze stanu półbarbarzyńskiego.<sup>23</sup> Ci trzej, niewątpliwie dobrze poinformowani Włosi wyznają poglądy,

<sup>22</sup> Wiersz Janusa Pannoniusa „Ille ego Pannoniae gloria prima meae.” W wydaniu Zsámbokiego (*Iani Pannonii... quae uspiam reperiri adhuc potuerunt omnia*, Viennae Austriae 1569, t. III, s. 580) oraz w *Delitiae poetarum Hungaricorum* (Francofurti 1619, App. H., s. 748) znajduje się na pierwszym miejscu wśród epigramatów. Wers Galeotto: „Salve spes Latii Pannoniaequae decus!” (*Adalékok a humanizmus történetéhez Magyarországon*, wyd. J. Abel, Budapest 1880, s. 144) to pochodzący z późniejszych czasów przykład oddziaływania Janusa Pannoniusa. O tym oddziaływaniu oraz niezwykle spopularyzowaniu zdomowionego na Węgrzech zwrotu świadczy wymownie wiersz napisany na śmierć Andrása Borbélya: *Andrea patriae gloria prima meae*. (I. Czaniadius — M. Cibradius, *Carmina Lugubria de obitu... Andreae Borbelii*, Witebergae 1587, RMK t. III, s. 763).

<sup>23</sup> Bonfini, *Rerum Ungaricarum Decades*. Ed. I. Fögel, B. Iványi, L. Juhász, Lipsiae 1936–1941) pisał: „Nulli terrarum regioni hominum robore, pecorum fecunditate, ubertate soli, metallorum copia cedens exuta prisca illa barbaria se nunc militaris discipline principatum obtinuisse gloriatur... Triplici tantum genere hominum delectat, quorum pars sacerdotum est, cum religionem mirifice colant, alii arma gerunt, ceteri agricolae sunt”, (t. I, s. 32–33; całkiem w tym samym sensie: t. IV, s. 22). Następnie: Węgrzy „agrestes, bello durissimi, austere consuetudinis et quam maximé peregrine, externos parum amant, plerumque abominantur, elatum his est ingenium ac immodicus equorum vestiumque luxus; armorum habitus ac mense potissimum est studium; ceterum minima cura sollicitudoque; pericula contemnunt, bella serunt, otium formidant; honorem laudemque appetunt, quam armis parere nituntur”. (t. IV, s. 98) W dedykacji... czytamy: „Res Ungaricas... repetendas esse censuimus, ut gentis tue nobilitas, que scriptorum inopia in obscuro, diu delituerat, ... revocaretur in lucern”, (t. II, s. 1). Z charakterystyki Macieja Korwina, dokonanej przez Bonfiniego, warto przytoczyć następujący fragment: „... divus ille princeps omnium bonarum artium parens et fautor ingeniorum

które można identyfikować z dworskimi, są zarazem podobne i wzajemnie się uzupełniają. Wspólny jest również punkt, z którego obserwują rzeczywistość naszego kraju; ich oczom, nawykłym do ruchliwego życia miast Italii, wydaje się, że w Pannonii miast nie ma, że poziom wykształcenia jest tam niski, styl życia — żołnierski, surowy. Z perspektywy swego mieszczańskiego smaku oceniają obce im i mimo sukcesów militarnych niezbyt cenione cnoty szlacheckie. Tymczasem w przypadku stanów węgierskich braki na polu kultury rekompensowała w pełni najważniejsza wtedy cnota wojskowa, huńska tradycja i triumfy Hunyadich. Nawet w ludziach pisma nie znajdziemy wówczas choćby śladu kompleksu niższości z powodu ubóstwa rodzimej literatury.

...priscis illis temporibus plus Marti seruiere, quam Minervae, uti et omne genus scytharum, ac propterea etiam quae gessere, obliuionis puluere conspersa videmus; quod nemo fuerit, qui calamo perstricta transmitteret posteris.”

Zdanie to napisał nie Węgier, lecz Polak Szymon Starowolski, który w 1625 roku wydał ostatni z serii katalogów pisarzy narodowych, zapoczątkowanej w okresie renesansu przez Trithemiusa, ale równie dobrze słowa powyższe mogły być wyjść spod pióra Thuróczyego albo Pétera Révaiego.<sup>24</sup> Szlacheckie narody

---

Ungaricos vulgo mores damuare, rusticitatem Scythicam et incultam vitam publice taxare, ... urbanitatem sensim introducere, proceres cum nobiles ad politicum cultum hortari, iubere domos pro facultate magnificas erigere, vivere longe civilius... (t. IV, s. 135–136). Przed przybyciem Beatrycze nawet na dworze królewskim „Cultus omnis ad equos et arma translatus” (t. IV, s. 135). Ransanus (*Epitome rerum Ungaricarum. Index I*): „Hominum ingenia acuta, et excellentia; ceterum armis, quam liberarum artium studiis, propensiora.” (J. G. Schwandther, *Scriptores rerum Hungaricarum*, Tyrnaviae 1765, Pars I, s. 554). Bergomensis, *De plurimis claris sceletisque [= selectisque] mulieribus*. Ferrariae 1497: „Neque param tue excellentissime dignitati conduxisti quod Ungaros Boemosque antea semibarbaros, ad quendam urbanum vivendi modum... conducere licuerit.” O pisarzu tym zob. Joachimsen, op. cit., s. 82–86.

<sup>24</sup> S. Starovolscius, *Scriptorum Polonicorum Ekatontaz seu centum*, Francoforti 1625, przedmowa. Jedyńy średniowieczny twórca katalogu to Martinus Oppaviensis. Pomiędzy przeszkodami na drodze rozwoju literatury wymienia także brak mecenasów, po czym pisze: „quisque Megistarum nostrorum malit sumptus in canes, equos, vestes, semos, vina aut aromata spendere, quam in ea, quae aeternum per gentes et aetates nomen suum propagarent”. (Ideę prawdziwego szlachectwa zob. później) U Thuróczyego w dedykacji: „Nec crimine de hoc, Hungarorum vetustas arguenda est, quod suarum memoriam rerum, altum oblivionis in pelagus defluere permisit. Hoc genus hominum, ipsarum aetate rerum, armorum potius strepitu, quam literarum scientia sese exercitabat”. P. Révai (*De sacrae coronae Regni Hungariae ortu... brevis commentarius*, Augustae Vindelicorum, 1613, RMK, t. III, s. 1118) jako powód napisania tego dzieła podaje, że nasi przodkowie „fatali incuria... hac de re, vel parcius scripsisse, vel plane silentio praeterijisse”. Podobne zdanie spotykamy u Werbóczyego w dedykacji Tripartitum i u Heltaia w *Magyar kronika [Kronika węgierska]*. Takie ujęcie upowszechniało się zresztą jako slogan literacki. Znajdujemy je w dziele Johanna Cochlaeusa *Brevis Germaniae descriptio* (1612): „quod [imperium] administraverunt tot gloriosi principes, Caroli, Othones, Conradi, Henrici, Friderici, ut si Germanis

Europy Wschodniej na ogół tak samo oceniały przeszłość swej kultury (literatury) i w tym samym duchu próbowały ją budować.

Jeśli po tym wszystkim na nowo odczytamy traktujące o Pannończykach zdania Caeliusa Rhodiginusa, będziemy musieli bezwzględnie uznać jego kulturę literacką oraz zdolność sądzenia (*judicium*). To, co mówi o krzepkości ciała, waleczności i ociężałości umysłu, stanowiło pewien slogan literacki, wywodzony wprost z „teorii klimatycznej” i nie mógłby uchodzić za prawdziwego literata, gdyby tego nie powiedział. To natomiast, co mówi ponadto, wypowiadając się na temat zdolności umysłowych swych węgierskich uczniów, jest już rzetelnym osiągnięciem jego suwerennego myślenia. Zdobył się mianowicie na to, że w obrębie jednego rozdziału zaprzeczył zarówno toposowi, jak i samemu sobie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby w tym przypadku użył sformułowań bardziej przemyślanych (po czemu nie miał powodu), to uczyniłby swój pogląd możliwym do przyjęcia przez dwór, podobnie jak współcześni mu, zatrudnieni na dworze węgierskim, Bonfini bądź Ransanus.

Slogan właściwy charakterologii narodów oraz osobiste doświadczenie padewskie przenikają się u Caeliusa także wtedy, gdy nadmienia, że Węgrzy bez względu na swe miejsce w hierachii społecznej, są mistrzami sztuki kulinarnej, natomiast w strojach okazują się dosyć niedbali. O obfitym odżywianiu się wspominał już Bonfini (*mense studium*). Na ile można sądzić z dostępnych nam danych, tę cechę węgierskiego charakteru narodowego wydobyli właśnie humaniści, zresztą do dzisiaj jest ona (wzbogaciwszy się po drodze motywem umiłowania przypraw: cebuli, papryki) powszechnie łączona ze stereotypowym obrazem Węgra.<sup>25</sup> Nie dostrzegamy natomiast znamion stereotypu czy chwytu retorycznego w tym, że Caelius — z pewnością opierając się na własnych doświadczeniach życia studenckiego we Włoszech — pisze, iż każdy Węgier zna się na gotowaniu.

Tak więc rozdział dzieła Caeliusa, traktujący o Węgrach, charakteryzuje się dość szczęśliwym wymieszaniem stereotypów literackich oraz własnych obserwacji autora, spełnia przy tym, stosownie do standardów epoki, wymóg

---

scriptores affuissent uti Grecis atque Latinis, haud minorem haberent quam illi historarum codicem.” (wyd. hg. v. K. Langosch, Darmstadt 1960, s. 60). Dwa wieki później powtórzy to Johann Georg Eccard w swym anonimowo wydanym dziele *Unmassgeblicher Vorschlag* (b. m. 1705, s. 2–3). Pierwotne źródło tego toposu to prawdopodobnie Horacy (*Carmina*, IV, 9, 25–28).

<sup>25</sup> Kilka danych z XVII wieku; Lucas de Linda, *Descriptio orbis et omnium ejus rerumpublicarum*, Jenae 1670, s. 1004–1005: „Aromatum tantum in cibis adhibent copiam, qualem gens alia nulla. Dein vinum largiter hauriunt.” Śladami Lindy postępuje Zacharias Hogelius (*Buda, urbium atque arcium per Europam celeberrima*, Erfurti 1687, t. X, s. 19): „Cultui vestium et ciborum maxime student, inque his tantum aromatum adhibent, quantum gens alia nulla.” Z kolei u Andreasa Oldenburgera, który wydał wykłady swego nauczyciela, Hermanna Conringa, czytamy: (*Thesauri rerum publicarum partes I–IV*, Genevae 1675, t. IV, s. 434): „satis strenui sunt potatores”. Kierunek obrany przez autorów jest wprawdzie rozbieżny, wszelako topos pozostaje bez zmian.

naukowości. Myślę tu na przykład o tym, że Caelius, jako zwolennik „teorii klimatycznej”, nie przejmując (nie może zresztą tego uczynić) wywodzącego się od Jordanesa w odniesieniu do Hunów, a przez Otto z Freisingen zastosowanego do Węgrów, swoistego toposu niskiego wzrostu, szpetnej powierzchowności, głęboko osadzonych oczu. Topos ten wykazywał żywotność jeszcze w XVII wieku, tymczasem Caelius mówi o szczupłej budowie ciała i waleczności Madziarów.<sup>26</sup>

Uwzględniając to wszystko, możemy powiedzieć, że humanista włoski mądrze i z sympatią pisał o dalekim dzielnym, wojowniczym narodzie. Wypowiadając swe sądy, dawał wyraz rewolucyjnie przekształcającej się — w kraju i zagranicą — świadomości społecznej swej epoki i nikogo przy tym nie obrażał. Wykształceni Węgrzy z przełomu XV i XVI wieku ze szczerą troską starali się budować nieodłączną od stanowego patriotyzmu tradycję kulturową i (co wówczas znaczyło mniej więcej to samo) literacką.<sup>27</sup> Wszelako pielęgnowali zarazem tradycję szlachecko-żołnierskich cnót, a czas, kiedy nasi rodacy z podejrzliwością, wynikającą z kompleksu niższości, badali każdą cudzoziemską deklarację, był jeszcze bardzo odległy.

Jeśli chodzi o językową formę adagium, to trzeba przede wszystkim stwierdzić, że była znana, zanim jeszcze rzymska prowincja Pannonia stała się Węgrami. „Praformę” naszego adagium József Turóczi–Trostler widzi w „Extra ecclesiae nulla salus”, odkrywając w tej sentencji „znaki głębokiej współzależności ideowej i wyobraźniowej”; wyłącznie zbawcza funkcja kościoła katolickiego wyraża się tutaj, wedle niego, w formie „nie znoszącej sprzeciwu i nie znającej ustępowstwa”. Formuła ta została po prostu sprofanowana, kiedy na miejscu Kościoła umieszczono Pannonię, Hungarię albo jakąś inną nazwę miejscową.<sup>28</sup> W kwestii kontekstu ideowego oraz hipotetycznego aktu profanacji w pełni się zgadzamy i możemy nawet wzmocnić zdanie Turóczi–Trostlera, jeśli traktującą o Węgrzech sentencję zestawimy z inną, rzeczywiście w XVI wieku znaną i językowo

<sup>26</sup> Jordanes „... erat eis species pauenda nigridine: ... habensque magis puncta quam lumina... Exigui quidem forma, sed arguti, motibus expediti... Hi... sub hominum figura vivunt beluina seuitia”. (*De rebus Gothorum*, Augustae Vindelicorum 1515); Otto Frisingensis, *Gesta Friderici I imperatoris*, rec. G. Waitz, ed. 2, Hannoverae 1884, s. 40: „sunt autem... Ungari facie tetri, profundis oculis, statura humiles, moribus et lingua barbari et feroces...”; Walther, s. 290 (przekaz z XV w.): „Ungari... sunt non famosi, nigri, pigri et scabosi”; Lucas de Linda, op. cit., s. 806: „Hodiernorum Hungarorum furibunda est facies, aspectus terribiles, frons elata”.

<sup>27</sup> Bardzo charakterystyczne jest kształtowanie się tradycji oddziaływania Janusa Pannoniusa; zob. T. Kardos, *A magyarországi humanizmus kora*, Budapest 1955, s. 228–243; R. Gerezdi, *Egy költői hírnév története*, „ItK” 1962, s. 720–732.

<sup>28</sup> Turóczi–Trostler, *Extra Hungariam non est vita...*, „EPhK” 1948, s. 101–102; *Magyar irodalom-világirodalom*, 1.1, Budapest 1961, s. 98–110. W postanowieniach IV synodu laterańskiego G. Karsai znalazł (ibidem) następującą paralelę: „Una vero est fidelium universalis Ecclesia, extra quam nullus omnino salvatur” (A. Schütz, *Summarium theologiae dogmaticae et fundamentalis*, Budapest 1935, s. 363).

pokrewną. Otóż edycje adagiów Erazma z Rotterdamu, które ukazały się po 1974 roku, zawierają (z powołaniem się na Gilbertusa Cognatusa) następujące proverbium: „Extra Noae arcam non est salus”. Towarzyszy mu objaśnienie, zgodnie z którym przez arkę Noego należy rozumieć Kościół, poza którym nikt nie może zostać zbawiony. Wedle informacji figurujących w owych wydaniach, adagium to pochodzi z czasów Ojca Kościoła. Pojawia się u Grzegorza z Nazjanzu, ale rola autora greckiego w upowszechnieniu tego adagium w znającej łacinę Europie Zachodniej nie była duża. Znacznie większe znaczenie miały dzieła św. Cypriana i św. Augustyna, których w średniowieczu naprawdę należało czytać. Dzięki ich tekstom sentencja powyższa stała się powszechnie znana i tą drogą trafiła nawet na IV sobór laterański. Niewątpliwie jej bezpośrednim i najwcześniejszym źródłem był Cyprian, jako że wedle wcześniejszej średniowiecznej informacji papież Aleksander III (1159–1181) niemalże dokładnie powtarza jego słowa, kiedy potępia Fryderyka I Barbarossę za popieranie antypapieża Paschalisa (1165–1168).<sup>29</sup>

Kontekst oraz moment, w którym papież korzysta z tekstu Cypriana, pozwalają na wysnucie dwóch ostrożnych wniosków: pierwszy z nich jest taki, że *passus* ten przedostał się do obiegu społecznego w trakcie średniowiecznego boju władzy kościelnej i świeckiej i wówczas, dzięki temu, mógł się stać sentencją, drugi

<sup>29</sup> Edycję bazylejską *Adagiów* Erazma z 1574 roku zawiera *Bibliotheca Erasiana. Bibliographie des oeuvres d'Erasmus. Adagia*, Gand 1897. Ja przejrzałem dwa późniejsze wydania; fragment zawierający naszą sentencję jest w obu identyczny (*Adagiorum chiliades quatuor*, Basileae 1584, t. II, s. 499; [Francofurti] 1599, 1619). Cousin pisze: „Non enim extra Ecclesiam, extra Noae arcam (ut veteres Hebraei loquebantur) salus est... Cyprianus, lib. IV Epist. epistola II et tractatu III de simplicitate praesulum: „Quisquis ab Ecclesia segregatus, adulterae iungitur, a promissis Ecclesiae separatur. Habere iam non potest Deum patrem, qui Ecclesiam non habet matrem. Si non potuit euadere, qui extra arcam Noae fuit: et qui extra Ecclesiam foris fuerit, euadit? Monet Dominus et dicit: qui non est mecum, adversum me est et qui non mecum colligit, spargit (Matth. XII [30]). Hactenus Cyprianus. Usurpat etiam Augustinus sermone 181. de tempore et lib. II *De civitate Dei*, capite XXI. Quisquis autem ille est, Christianus non est, qui in Christi Ecclesia non est.” Pierwsza lokalizacja u Cypriana odsyła do wydania bazylejskiego Erazma z 1520 roku, a potem do licznych kolejnych edycji, w których autor — powołując się na św. Piotra — pisze: „Petrus... dixit... probans et contestans unam arcam Noe typum fuisse unius Ecclesiae”. (Migne, *Patrologia Latina*, Parisiis 1844, t. III, col. 1139, *Epistola S. Cypriani ad Magnum*). Traktat *De simplicitate praesulum* nosi u Migne’a tytuł *De unitate ecclesiae*. Cytowany fragment z Augustyna *De civitate Dei* występuje również u Cypriana (t. III, col. 790, *Epistola ad Antonianum*): „Quisquis ille est et qualiscunque est, Christianus non est qui in Christi Ecclesia non est.” U Augustyna arka Noego jako alegoria Kościoła pojawia się wielokrotnie. Na szczególną uwagę zasługują następujący fragment (XLIII, 695, *Sermo ad Caesariensis ecclesiae plebem*): „Dominus Deus noster, qui voluit ut veniremus ad vos, ... adjunctos orationibus vestris faciet nos invenire cor ejus, laetari de concordia ejus, gratias agere Deo de salute ejus, quam non potest habere nisi in Ecclesia catholica. Extra Ecclesiam catholicam totum potest praeter salutem.” Caesar Baronius (*Annales ecclesiastici* XII, Antverpiae 1609, s. 496) pisze: „Qui cathedram Petri deserit, super quam fundata est Ecclesia, quo modo se in Ecclesia confidit? Sicuti enim non potuit evadere in diluvio mortem quisquis extra Arcam mansit, in qua Noe fuit: sic et qui ab Ecclesia fuerit foris, evadere nullatenus poterit.

zaś sprowadza się do tego, że w czasie upadku autorytetu papieskiego, prawdopodobnie około XIV wieku, ale jeszcze przed ruchem soborowym, uległ całkowitej profanizacji, jego sens odwrócił się diametralnie, tak że słowa „arka Noego” można było zastąpić jakąkolwiek nazwą własną miejsca. Wedle naszej dzisiejszej wiedzy, w odmianie całkowicie zeświecczonej *passus* ten pojawił się po raz pierwszy w liście Niemca Dietricha von Niema, adresowanym w 1408 roku do króla niemieckiego, Ruprechta. Ten bodaj najznakomitszy publicysta okresu rozpadu Kościoła na Zachodzie, urzędnik kancelarii papieskiej, pisał w owym liście, że tylko ludzie nieokrzesani myślą swą niedbałość i obojętną bierność z łagodną pobożnością i litościwością, ale Ruprecht nie przejmując się tym, ponieważ sądzi, że „*Extra Heidelbergam non est vita*”.<sup>30</sup>

Konrad Heilig, który jako pierwszy przytoczył list Dietricha von Niema, uważa, że sentencja w swej pierwotnej postaci była wierszem, złożonym z dwóch wersów ośmiosylabowych, przekazywanym sobie ustnie przez studentów. Ponieważ zaś do takiego schematu czterosylabowe słowa „*Hungariam*” i „*Heidelbergam*” nie pasują, wysuwa hipotezę, iż w wersji oryginalnej ów dwuwiersz brzmiał: „*Extra Pragam non est vita, Si est vita non est ita*”. Zdaniem Heiliga wynosili go z Pragi studiujący tam niemieccy magistrowie i scholarzy, zaś żacy przewijający się przez cesarskie uniwersytety niemieckie przywieźli je potem na Węgry, oni też mogli w ciągu XV wieku stworzyć „węgierską” odmianę tekstu. Hipotezę tę obalił w sposób przekonujący już József Turóczy–Trostler. Odwołał się do faktu, że Niemcy wyjechali z Pragi dopiero w 1409 roku, dodając, że w żadnym ze znanych nam dzisiaj wariantów *Praga* nie występuje, a odniesienia do uniwersytetów niemieckich nie pojawiają się przed XVIII wiekiem. Zarzuca też Heiligowi, że zajmuje się jedynie połową sentencji, że „niepodzielny twór utożsamia z jednym tylko z jego składników”. Zarazem jednak — jakby w zgodzie z Heiligiem — przyznaje, że „sentencja... wykrystalizowała się w środowisku studenckim” i odwołuje się do zawodów toczonych na uniwersytetach średniowiecznych przez przedstawicieli poszczególnych nacji; w trakcie tych zmagania żacy próbowali m.in. „przelicytować się wzajemnie w kwestii skarbów swoich ojczyстых krajów”. Jak sądził, w takich okolicznościach Madziarzy mogli wystąpić z Pannonią, „która od samego początku łączy się nierozzerwalnie z ziemskim rajem, a od średniowiecza jest niczym biblijny Kanaan krainą mlekiem i miodem płynącą, obfitującą w dziką zwierzynę, złoto, wino i pszenicę; każdy człowiek tedy, który urodził się Węgrem, musi poza tą ziemią czuć się bezdomnym wygnańcem, żyjącym poza prawdziwym życiem.”

<sup>30</sup> M. Goldast, *Monarchia Sacri Romani Imperii*, Francofurti 1614, s. 1383; K. Heilig, *Extra Hungariam non est vita*, „*Századok*” 1934, s. 124–126. O życiu i twórczości Dietricha von Niema zob. *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, hg. v. W. Stammerl 1.1, Berlin–Leipzig 1933, s. 428–433.

Uważam, że argumenty przeciw hipotezie Heiliga są w zupełności trafne. Myślę jednak, że uwadze Turóczego–Trostlera umyka fakt, że już w swej pierwszej sprofanowanej wersji sentencja miała sens krytyczny, a nie brakuje go też u Caeliusa; twierdząc również, że w swej interpretacji łączy ją z takim elementem, występującym w charakterystykach narodu węgierskiego, o jakim Caelius nie wspomina ani słowem. Słusznie natomiast wskazuje, że u Dietricha von Niema sentencję należy rozumieć następująco: „król czyni tak, jakby” poza Heidelbergiem „w ogóle nie było życia”. Jasne jest przy tym, że odmiana, w której mowa jest o Pannonii, znaczy tyle, że poza Węgrami „życie nie jest życiem prawdziwym”. Obydwie wersje mają wszelako ostrze krytyczne. Dowodzą mianowicie, że ktoś nie potrafi spojrzeć dalej niż sięgają granice jego miasta czy też — szlacheckiej posiadłości. Innymi słowy: pogrążony jest w prowincjonalizmie. Samozadowolenie, uporczywe zamykanie się przed innymi jest tak czy inaczej śmieszne, zarówno wówczas, gdy patrzymy na nie jako na zawężenie normy moralnej (tak jest u Dietricha von Niema), jak też wtedy, gdy chodzi o apetyt żaków węgierskich, ukierunkowany wyłącznie — nawet zagranicą — na smaki poznane przy stole rodzinnym (jak u Caeliusa). Skoro zaś sentencja odnosiła się oryginalnie, w XV–XVI wieku, do Kościoła jako wyłącznej rękoi mi zbawienia, a w tym czasie Caelius żył rzeczywiście zagranicą, to niepodobna przypuszczać, by studiujący w Padwie Węgrzy, sprzeciwiając się obowiązującej powszechnie wykładni, adaptowali z pełną powagą jej formę do wyrażenia pochwały Hungarii. Jeśli tak się stało — bo teoretycznie mogło przecież do tego dojść — mogą to sobie wyobrazić tylko jako żakowski dowcip i jedynie w okolicznościach studenckiej biesiady, w trakcie której nasi rodacy w towarzystwie Włochów i innych kompanów z krajów zaalpejskich zmywali winem ostre smaki rodzimych potraw.

A zatem nasi szesnastowieczni ziomkowie nie mogli przejąć formuły ukutej specjalnie pod ich adresem, wszelako sądzę, iż sam Caelius, kiedy ją spisywał, również nie widział w niej sensów, które by godziły w uczciwość. Kiedy do dobrze znanej sentencji włączył nazwę „Pannonia”, pozostawał w zgodzie z właściwym dla tamtej epoki rozumieniem naukowości. Trudno zresztą oczekiwać czegoś innego od włoskiego uczonego, który — podobnie jak jego współcześni — kulturę humanistyczną uważa za specyficzną cechę własnego narodu. Adagium (adagio, parezmio, proverbium) było przedmiotem badań gramatyków, którzy ustalili, iż winno być ono stosowane do danego miejsca i czasu, zaś jego sens nie może być sprowadzany do literalnego znaczenia słów. Erazm, który w przedmowie do swych adagiów zajął się nimi szczegółowo jako pierwszy z nowożytnych, specjalnie podkreśla, że ich rzeczywisty sens jest przeciwieństwem znaczenia zawartych w nich słów. Stwierdza też, że nazwy własne mogą być swobodnie zamieniane, dodając, że formy blisko spokrewnione z proverbium to między innymi sentencja i apoftegmat. Kiedy Caelius w nie pozbawiony humoru sposób obserwował biesiadujących Madziarów, niechybnie przyszła mu na myśl krążąca z ust do ust, niejako *in blanco*, sentencja. Gdyby jednak pozostawił w oryginalnej



postaci zawarte w niej jadowne szyderstwo, to zaprzeczyłby własnym osobistym doświadczeniom, którym dał wyraz w rozdziale swojej pracy poświęconym Pannończykom. Dlatego złagodził pierwotny sens za pomocą pewnej wstawki. Widział bowiem, że Pannończycy pilnie się uczą (akurat pochłonięci byli studiami nad Włochami) i w najmniejszej mierze nie jest adekwatne twierdzenie, że nie szanują i nie cenią niczego poza tym, co rodzime i swojskie. W ten sposób do pierwszej części sentencji dołączyła tonująca, zaprawiona humorem część druga, w której utrzymuje się, że poza Węgrami życie jednak jest, nawet jeśli pod względem przyjemności kulinarnych nie może być uznane za „prawdziwe”.<sup>31</sup>

Jeżeli początek sentencji mogłem, z perspektywy reguł literackich, uznać za nienaganny, to jej drugi, samodzielnie skomponowany passus jest wedle mego przeświadczenia wręcz znakomity. Czyni go takim świadome uniknięcie powtórzenia słów (*sit, esse*) i nabierający z biegiem czasu coraz większego znaczenia rym (*vita, ita*), zastosowany w odpowiednim, zgodnym z regułami, miejscu przez Caeliusa, toteż trudno się dziwić, że po upływie stuleci dopatrywano się w tym zdaniu fragmentu wiersza.<sup>32</sup> Poza argumentem zaczerpniętym z ducha samego dzieła Caeliusa, na rzecz tezy, iż druga część sentencji jest samodzielnym wtrętem tegoż autora świadczy fakt, że ani u Dietricha von Niema, ani u Gilberta Cosina nie ma choćby śladu wersji podobnie rozwiniętej. Wyrażenie zastosowane przez Caeliusa — prawidłowe pod względem językowym — że Pannończycy „używają” (*usurpatur*) swej sentencji, nie znaczy tedy, że rzeczywiście korzystają z niej, znaczy natomiast, że za granicą tak bardzo są oddani rodzimym smakom, jak gdyby sentencja wyrażała ich najświętsze przekonanie. Wreszcie, *last but not least*, argument przeciwko powszechnemu używaniu sentencji na Węgrzech i odnoszeniu jej do Węgier: otóż w coraz bogatszym piśmiennictwie węgierskim od końca XV do drugiej połowy XVII wieku nie udało się znaleźć ani jednego odpisu, a nawet — informacji (czy choćby aluzji) wskazującej na przypadek użycia przez kogokolwiek na Węgrzech, czy to w wariantie jednoczęściowym, czy dwuczęściowym, interesującej nas tu sentencji.

Fakt, iż adagium to, wbrew swym cechom immanentnym i mimo całkowitego braku węgierskich świadectw jego funkcjonowania uważane było za żywą, węgierską sentencję, znajduje, jak sądzę, wytłumaczenie w tym, że slogany charakterologii narodowej spokrewniły ją z całym zespołem najogólniejszych formuł i toposów; tyle że akurat o tym Caelius Rhodiginus ani słowem nie wspomina. Humanista włoski dyskutuje o relacjach zachodzących między klimatem a charakterem, a jego wywód jeszcze po stu latach wydawał się na tyle

<sup>31</sup> Caelius: „Affectant [Pannonii] praecipue studia haec nostratia”. (op. cit. 1599, s. 854). Wprowadzenie, pióra Erazma, znajduje się we wszystkich wydaniach *Adagiów. Grammatici Latini*, Lipsiae 1857, s. 276, 462; IV Lipsiae 1864, s. 402.

<sup>32</sup> O zastosowaniu rymu zob. *Ad Herennium*, t. IV, s. 28; we wstępie do *Adagiów* Erazma czytamy: „... constant vel eiusdem aut similis iteratione vocis...”

przekonujący, że się nań powoływano.<sup>33</sup> Nie zajął się natomiast naturalnymi bogactwami Hungarii, do których później nawiązywano w owym adagium. Mógł być zresztą o nich niewątpliwie rozprawiać, ale podobnie jak w innych sprawach, także w tej materii swobodnie, kierując się własnym uznaniem, posługiwał się sloganami.

A właśnie „urodzajność ziemi pannońskiej” należała do najdawniejszych sloganów na temat Węgier zakorzenionych w literaturze europejskiej. Według naszych średniowiecznych dziejopisarzy Węgry wraz z Siedmiogrodem to od Boga zesłany, obfitujący we wszelkie dobra Kanaan, którego sława — nieznanymi dotąd drogami i sposobami — rozeszła się po całej Europie. Otto z Freisingu nazywa Węgry ziemskim rajem, a tym samym określeniem opatruje je również, na początku XIX wieku, Karl Julius Weber w swoim *Demokritosie*. Święty Bernard z kolei słyszał o bogactwie Siedmiogrodu, jest ono także znane geografom i pisarzom politycznym XVI–XVII wieku, którzy właśnie to bogactwo chcieliby sprzedać imperium Habsburgów.<sup>34</sup>

W kraju, oczywiście, ciągle żył i rozwijał się ten ważny składnik świadomości społecznej, który potem — w okresie ukształtowania się społeczeństwa stanowego — podlegał wraz z innymi, niewyklarowanymi jeszcze jej elementami iście rewolucyjnym przemianom. Już József Turóczy–Trostler wspominał zdawkowo o tym zwrocie. Później zaś Tibor Kardos, powołując się na konkretne dzieło literackie, ustalił, że owe — wyznaczające nową epokę — przekształcenia znajdują w sferze literackiej najwyrazistsze odzwierciedlenie w wierszach o Pannonii, spośród których jako pierwszy powstał utwór Bálinta Hagymásiego (Cybeleius), natomiast za najwybitniejszy należy uznać *Oda de fertilitate Hungarica* dedy-

<sup>33</sup> Ch. Besoldus, *De natura populorum*, Tubingae 1619, s. 5, 12–13, 17.

<sup>34</sup> Spośród niezliczonych przykładów zacytuję kilka. O. Freisingensis, op. cit., s. 39: „tam innata amenitate faciei leta quam agrorum fertilitate locuples esse cognoscitur, ut tamquam paradysus Dei vel Egyptus spectabilis esse videatur.” Trzeba wspomnieć, że określenie „ziemski raj” nie jest ani unikatowe, ani oryginalne; otóż Fröhlich (*Medulla*) wyróżnia tym zaszczytnym tytułem siedem prowincji bądź miast hiszpańskich, francuskich i włoskich. Stylistyczne źródło to Ekkehard: „Qui pulcher visus locus, effice sit paradysus.” (Cyt. za: E. Farai, *Les arts poétiques du XI et du XII siècle*, Paris 1924, s. 104). Por. jeszcze: Alexander de Villa Dei, *Doctrina*, ed. D. Reuchling, Berlin 1893; K. J. Weber, *Democritos*, Stuttgart 1863, s. 30 („Ungarn ist das Paradies und die Kraft der Österreichischen Monarchie.”); Św. Bernard, *De consideratione ad Eugenium papam* 1742, s. 187–189; S. Franek, *Weltbuch*, Tübingen 1534, fol. 80–81 („Diss fruchtbar, goldreich, habhaftig, wolbewart kumigreich, voller marmor, metal, vihe, weyd, saltz und wild, auch vil orten reich an wein.”); M. Neander, *Orbis terrae divisio compendiaria*, Lipsiae 1589 („Est... Ungaria hominum robore, coeli elementia, soli fertilitate, pabuli iumentorumque et metallorum omnis generis, vinique Bonitate et copia, navigabilium fluminum, et irriquorum amnium commaditate, praestantissimis annumeranda Europae, Asiaeque provineijs, plaerisque etiam praeferanda.”) Oldenburger, *Thesaurus*, t. IV, s. 424 („pronunciare licet in universum de regno Hungariae, quod tota Europa non habeat similem felicitatem terrae.”) Do tego kręgu wyobrażeń należą obfite w ryby rzeki, w szczególności Cisa, winnice owocujące złotem etc.

kowany Gergelyowi Horváthowi–Stansichowi.<sup>35</sup> Poezje tego rodzaju można bez trudu przywołać z pamięci, a gdyby zająć się tym w sposób systematyczny, dałoby się ich z pewnością znaleźć bardzo dużo. Nie sądzę natomiast, że wiersz Hagymásiego czy też jakaś inna — ustna bądź pisemna — deklaracja miłości do ojczystej ziemi mogły być stać się źródłem dla Caeliusa Rhodiginusa, jako że w podobnej formie nie występuje nigdzie. Tutaj również potwierdza się teza, że nikt nie mógł chcieć wziąć na siebie, a pośrednio na swój kraj, piętna megalomańskiego prowincjonalizmu, a już zwłaszcza wówczas, w okresie obejmowania przez świadomość społeczną nowych obszarów: sfery literatury i całości kultury. W takiej sytuacji nowy element tejże świadomości sprzął się z obecną w niej od dawna afirmacją urodzajności ziemi węgierskiej jako swoiste dopowiedzenie, że kraj w równym stopniu co w bogactwa naturalne, obfituje w bogactwa duchowe.<sup>36</sup>

*Extra Hungariam non est vita* nie mogła zatem we wczesnej fazie społeczeństwa stanowego wyrażać nowej świadomości wspólnotowej. Węgrzy w kraju nie używali tej sentencji, a jej druga część, jak wszystko na to wskazuje, była dziełem włoskiego humanisty. W świetle tego charakter i wartość sentencji są nieporównywalne ze znaczeniem i rangą węgierskiego wiersza miłosnego, zachowanego we włoskim przekładzie wśród pism Bernardino Tomitano. Sentencja nasza ustępuje nawet pola poświęconemu Siedmiogrodowi rozdziałowi pracy geograficznej Johanna Antoniusa Maginusa, opracowanego na podstawie pracy węgierskiego studenta Joannesa Hortyliusa, pobierającego, podobnie jak autor, nauki w Padwie. Po klęsce pod Mohaczem, zwłaszcza zaś po zajęciu przez Turków Budy, w świadomości mieszkańców Węgier do motywu „bogatej” ziemi, rymotwórcy łaciniści, także autorzy węgierskich piosenek i pieśni, dołączyli wyobrażenia żałoby, skargi, upadku (*luctus, querela, ruina*).<sup>37</sup> Adagium Caeliusa Rhodiginu-

<sup>35</sup> J. Turóczy–Trostler, *Extra Hungariam non est vita...*, „EPhK” 1948, s. 101–102; T. Kardos, *A magyar humanizmus kora*, Budapest 1955, s. 266–267; wiersz Hagymásiego ukazał się w tomie: Ioannes Baptista Pius, *Elegidia*, Bononiae 1509. Odę dedykowaną Horvath–Stanchichowi wydał I. Hegedűs (*Analecta recentiora*, Budapest 1906, s. 364–367); A. Verancsics, *Összes művei*, Budapest 1875, s. 3–4 (*De Transilvania*); odę Boccaccia przełożył na język węgierski L. Geréb („Paszortörtűz” 1941, s. 20–21); J. Csuzi Cseh napisał wiersz węgierski pt. *De summa fertilitate Hungariae*, zob. T. Esze, *Csuzi Cseh József, a Rákóczi-iskola ismeretlen irója*, „ItK” 1964, s. 282–284.

<sup>36</sup> Bardzo znamienne są słowa C. U. Veliusa, zawarte w jego — adresowanej do Benedeka Bekénya — dedykacji; oświadcza w nich, że wyda kilka wierszy László Szalkaia: „Qui vir ullus solus documento esse potest exteris nationibus, ut aliarum rerum omnium, quas natura ad usum, cultumque vitae humanae produxit copiam, atque ubertatem affluere, ita animos sublimes, et ingenia excelsa, ac natura, Pannoniis minime deesse.” (*Nenia serenissimae dominae Mariae reginae Pannoniorum, de obitu... dominae Elisabethae reginae Danorum sororis dulcissimae*, 1526. Sam korzystałem z kopii rękopiśmiennej Országos Széchényi Könyvtár OszK Fol. Lat. 3494. fol. 171).

<sup>37</sup> R. Gerézdi, *A magyar világi lira kezdetei*, Budapest 1962, s. 301–303; J. A. Maginus, *Geographiae tum veteris, tum novae, volumina duo*, Arnheimii 1617; *Pannoniae luctus*, Cracoviae 1544 (nowe wydanie: Bécs 1798). Zgadzał się z nim Stöckel i Révaiowie, zob. V. Frankl, *Révay Ferencz nádori helytartó fiainak hazai és külföldi iskolázatása 1538–1555*, Pest 1873, s. 68; P. Rubigallus

sa, wypadłszy z kontekstu jego dzieła *Lectionum antiquarum libri*, po upływie półtora wieku przedostało się za pośrednictwem niemieckich źródeł literackich na Węgry, by w późniejszym stadium społeczeństwa stanowego stać się w ściśle określonych kręgach — na pewien okres — sentencją rzeczywiście żywą.

## Rozdział II

Poza książką Caeliusa Rhodiginusa, pierwszą ważną stacją badanej przez nas sentencji, świadectwem jej późniejszego życia jawi się, wedle dostępnych nam danych, wydanie z 1651 roku książki nauczyciela akademickiego z Frankfurtu nad Odrą, Tobiasa Magirusa pt. *Eponymologium*.<sup>38</sup> Praca ta zawiera uwagi, pochwalne bądź krytyczne, na temat sławnych osób i miejsc. Ma ona formę leksykonu, a jej źródłem jest wcześniejsza literatura przedmiotu. Jak zauważył Daniel Georg Morhof, książka Magirusa mogła być z pożytkiem czytana przez studentów przygotowujących się do napisania mowy lub dysertacji.<sup>39</sup> Spośród słynnych Węgrów autor wymienia w pierwszym wydaniu tylko Andrzeja Dudycza i Zsámbokiego, w następnej edycji pojawia się jeszcze działający u nas Niemiec Albert Grauer. Węgry występują w obydwu przypadkach jako Pannonia. Pod hasłem tym można przeczytać jedynie następujące słowa: „Vide Hispalis”. Następnie, w nocie odnoszącej się do hiszpańskiego miasta, znanego dziś pod nazwą Sewilli, znajdujemy poniższy fragment: „... de ea omnium recte sententium iudicio factum diverbium, quem Deus amat, huic domum ac victum Hispali largitur. Theatrum Urbium, et Paulus Merula.

Eundem in morem Pannonii olim de suo solo: Extra Pannoniam non est vita, aut si est non est ita. Referente Caelio Rhodigino, l. 21. c. 24.”

A zatem nasza sentencja trafiła, obudowana nowym kontekstem, pod hasło „Hispalis” i jeśli spojrzymy na jej funkcję w całości dzieła, to przyjdzie stwierdzić, iż charakteryzuje ona Węgry podobnie, jak cechy uczciwości i godności znamionują Niemcy, zaś formuła „tarcza ziemi i serce imperium” — Austrię. Godny uwagi jest fakt, że według Magirusa powiedzenie jest jednorazowe, tak więc nie

---

és Zsámboki, *Hodoeporicon*, Wittembergae 1544; G. Purkircher, *Divi Ferdinandi I... manibus sacrum Pannónia lugens*, Viennae 1565; list S. Forgácha do Istvánffyego z 24 stycznia 1593 roku („Történeti Tár” 1889, s. 350).

<sup>38</sup> Dotarłem do drugiego wydania tej książki. Pełny tytuł: *Eponymologium criticum, Complectens cognomina, descriptiones, elogia et censuras personarum ac rerum cum veterum tum recentium bello ac pace insignium; ex variis scriptoribus collecta, nunc duplo quam olim auctius editum cura Christiani Wilhelmi Eybenii*, Francofurti et Lipsiae 1687. Interesująca nas część książki pozostała niezmieniona w drugim wydaniu. Pracę Magirusa znał już J. Turóczi-Trostler.

<sup>39</sup> *Polyhistor literarius*, Lubecae 1747, t. I, s. 242: „Per se aptus sit enthymemata subministrare Orationum aut Dissertationen! aliquam scripturo. Magno sane taedio ac labore subievat ille quaerentes, dum sub specialibus titulis adferuntur sententiae ejusdem argumenti.”

wie on o ówczesnym jego stosowaniu. Z perspektywy dalszych losów sentencji jeszcze ważniejsze jest to, że autor *Eponymologium* odnosi ją jednoznacznie do naturalnych bogactw Węgier, jakkolwiek — jak już wspominałem — Caelius o nich nie mówił. W ten sposób następuje powiązanie żywego wciąż wówczas poczucia ze stereotypami literackimi, znika z sentencji szydery ton i tym samym możliwa staje się jej rzeczywista recepcja na Węgrzech, którą przecież można sobie wyobrazić jedynie pod warunkiem wykładni pozytywnej dla wizerunku Węgier. Trzeba też przyznać Magirusowi, że rozpoczął językowe przeformułowanie adagium Caeliusa. Był pierwszym, który potraktował obie części jako całość, akceptując powtórzenie słowa, zamiast *sit i esse* napisał *est*, a poprzez opuszczenie *tamen* przydał rymowanemu powiedzeniu rysów wiersza.<sup>40</sup>

Nasuwa się pytanie, czy tych wszystkich operacji dokonał Magirus na podstawie bezpośredniej znajomości książki Caeliusa, czy też adagium trafiło już doń z przekazu pośredniego. Za pierwszą możliwością przemawia fakt, że humanista włoski otrzymuje w książce Magirusa osobne hasło, co w tamtym czasie nie mogło być oczywiste. Na pióro niemieckiego profesora zdaje się wskazywać również to, że z fragmentami tekstu Erazma odnoszącymi się do Caeliusa, postępuje równie swobodnie jak z tekstem adagium; pojęcie wiernego cytowania, w dzisiejszym rozumieniu, jest mu nieznane.<sup>41</sup> Natomiast poważnym argumentem przeciw tezie o korzystaniu przez Magirusa bezpośrednio z dzieła Caeliusa może być fakt, iż podaje błędną w odniesieniu do każdej edycji lokalizację cytatu (21 księga, 24 rozdział). Można wszelako zasadnie stwierdzić, iż błąd ów spowodowany był niefrasobliwością autora bądź pomyłką drukarza. Dowody swego niechlujstwa pozostawił bowiem Magirus także w innych miejscach, mówiąc np. o Caeliusie, cytuje dystych Juliusa Caesara Scaligera, podczas gdy w rzeczywistości autorem cytowanego przezeń dwuwiersza jest Latomus Bergamus. Do tego zamieszania doszło prawdopodobnie dlatego, że epigramaty obu autorów u Paulusa Ioviusa, który posłużył Magirusowi jako źródło, bezpośrednio ze sobą sąsiadują.<sup>42</sup> Błąd drukarski natomiast możemy dopuszczać z tej przyczyny, że podany przez Magirusa numer księgi — 21 — jest wprawdzie błędny, wszelako prawidłowo wskazuje rozdział, w którym znajduje się sentencja...

<sup>40</sup> *Magirus Hispalisról es Pannoniaról*, op. cit., s. 445, 635; Austria „terrae clypeus et cor S. R. Imperii” (96); „Germaniae probitas nativa et gravitas” (386). Zdanie mówiące o mieście hiszpańskim zapisał również pochodzący z Węgier Fröhlich (*Medulla*, s. 26–27): „Vulgo in Hispania diciolet: Homini, quem Deus amat, Hispali domum largitur et victum”. Pochodzi to, oczywiście, ze źródła, z którego korzystał także Magirus.

<sup>41</sup> W wydaniu wspomnianej geografii Neandera z 1589 roku występuje jeszcze pośród wybitnych filologów (op. cit., s. 130–131), Padova poświęca mu charakterystykę i ocenę (s. 153). Oryginalny tekst Erazma jest u Magirusa na karcie 706.

<sup>42</sup> P. Iovins, *Elogia doctorum virorum*, Basileae 1571, s. 261–262. Wspomnę tu jeszcze, że Magirus jest autorem opublikowanej bez adnotacji o miejscu wydania książki pt. *Theatrum gloriae*, w której na karcie 102 znajduje się nasza sentencja z takimże odesłaniem do „lib. 21. c. 24.”

Jeśli można zasadnie przypuszczać, że Magirus widział książkę Caeliusa, to w przypadku późniejszych autorów taka kwestia w ogóle nie wchodzi w grę, gdyż odwołują się oni do tego dzieła jedynie pośrednio, bezpośrednio zaś wskazują pracę profesora z Wittenbergi Johanna Andreaa Quenstedta, zatytułowaną *Dialogus de patriis illustrium doctrina et scriptis virorum*.<sup>43</sup> W tej niecodziennie — nawet jak na owe czasy — skomponowanej książce autor krzyżuje geografię z historią literatury. Materiał zawarty w tym okazałym tomie nie jest, oczywiście, oryginalny, niepodobna zresztą tego oczekiwać. Z naszego punktu widzenia ważne jest tylko to, że pośród licznych źródeł autor wymienia także Tobiasa Magirusa i czyni to, co istotne, bynajmniej nie po to, dogodzić swej dumie. Opis Węgier (Pannonii) wygląda bowiem następująco:

Pannonia solo foecunda, viris fortis, armisque ac opibus maxime valida quondam regio. Coelius Rhodiginus lib. 21. Cap. 4 Pannonios olim de suo solo dixisse refert: Extra Pannoniam non est vita, aut si est, non est ita. Unde et benedictissimam terram vocat Michael Neander in descriptione Orbis terrarum... Cedit autem Hungaria nulli regioni terrarum hominum robore, pecorum foecunditate, ubertate soli, metallorum copia, coeli autem tempestate et pulchritudine situs omnibus Orbis regionibus suo jure anteferenda est, si Michaëli Neandro credimus loc. Cit. Id affirmanti.

Słowo „olim” oraz przywołanie księgi 21. świadczy ponad wszelką wątpliwość, iż Quenstedt postępował za Magirusem, a podanie przezeń rozdziału 4. zamiast 24. należy przypisać wyłącznie błędowi druku. Nie ma przy tym potrzeby zastanawiać się nad przemilczeniem nazwiska Magirusa, ani dziwić się tym, że nie cytowany Neander, który był autorem m.in. wielokrotnie wydawanego w XVI wieku podręcznika geografii, rzucił na papier powyższy fragment (wykorzystany przez Quenstedta), był bowiem jedynie wydawcą tego tekstu, zaś faktycznym autorem był nienazwany autor listu, pochodzący z Wiednia.<sup>44</sup>

Quenstedt wbudował adagium w serię sloganów głoszących bogactwo Węgier. Już tylko tego brakowało, by także mieszkańcy Węgier umieścili ową sentencję w szeregu literackich sformułowań wyrażających miłość ziemi rodzinnej.

<sup>43</sup> Korzystałem z drugiego niezmienionego wydania *Dialogus de patriis illustrium doctrina et scriptis virorum, omnium ordinum et facultatum, Qui ab initio Mundi per universam terrarum orbem usque ad annum M. DC. claruerunt; Exhibens Plerorumque doctorum Encomia, praecipua scripta et aetatem; itemque Regionum et Urbium per Europam, Asiam, et Africam descriptiones*, autore Joh. Andrea Quenstedt..., Ed. 2., Wittenbergae 1691.

<sup>44</sup> Analogiczny jak u Quenstedta passus znajduję w dziele Neandera *Orbis terrae partium succinta explicatio*, Lipsiae 1589, por. przypis 34. Passus ten trafił już wcześniej do węgierskiego tomu z serii Elzevira „Respublica” (*Respublica e status Regni Hungariae* 1634, s. 43: „Terra fertilitate nulli ex omnibus paene Europae regionibus cedit” (i stąd do *Thesaurusa rerum publicarum* Oldenburgera, Genevae 1675, t. IV, s. 424).

W Wittenberdze były po temu wszelkie warunki, jako że ewangelicy z Węgier wyjeżdżający na zagraniczne uniwersytety często trafiali do miasta Lutra. Nie zaskakuje przeto fakt, że niedługo po ukazaniu się książki wittenberskiego profesora doszło tam do dobrze ugruntowanej recepcji interesującego nas tutaj adagium. W 1660 roku Mátyás Rosner z Sopronu napisał i obronił dysertację geograficzną, którą poświęcił swemu rodzinnemu miastu. Pracę tę sam zredagował, a ponieważ należało w tym kontekście powiedzieć też ogólnie o Węgrzech, zadanie to rozwiązał w ten sposób, że stosownie do panujących podówczas zwyczajów sparafrazował tekst, który znalazł w *Dialogu* Quenstedta pod hasłem „Pannonia”:

Nobilitatem... hujus terrae quod attinet, est eadem velut quidam naturae thesaurus, plenu copiae cornu instructissimus, in cuius ubertatem, foecunditatem, amoenitatem, vini, frumenti, pecorum, piscium, auri, argenti, salis, lapillorum etc. copiam, Coelum, terra et aer quasi conspirasse videntur; Unde etiam benedictissimam terram eam vocat, Michael Neander, in descript. Orbis Terrarum; Asserit quoque de ea: Hungariam nulli Regioni terrarum, hominum robore, pecorum foecunditate, ubertate soli, et Metallorum copia cedere, Coeli autem tempestate et situs pulchritudine omnibus orbis Regionibus, suo jure antefendum esse. Coelius vero Rhodiginus Lib. 21. cap. 4. Pannonios olim de suo solo (quod nunc Hungaria est) dixisse refert: Extra Pannoniam non est vita, aut si est, non est ita. Quae testimonia omnia merito notanda, cum veritati consentanea sint.<sup>45</sup>

Pierwsze, wstępne zdanie opiera się niewątpliwie na Quenstedcie, tyle że Rosner dopełnił nieco swój pierwowzór przydatkami głoszącymi obfitość bogactw Hungarii; druga część opisu powtarza słowo w słowo tekst profesora z Wittenbergi, wszelako student z Sopronu tak swoje zapożyczenia splata z własnym wykładem, by powstało wrażenie, iż pochodzą bezpośrednio od Neandera. Rosner z pewnością na oczy nie widział XVI-wiecznego podręcznika geografii, nie miał też w rękach *Lectionum antiquarum libri* Caeliusa, bo w przeciwnym razie nie utrzymywałby błędnie, a zgodnie z tradycją Magirusa–Quenstedta, że interesująca nas sentencja znajduje się w 21. części książki włoskiego humanisty. Dziś takie postępowanie uznalibyśmy za plagiat, ale w tamtych czasach mieściło się w granicach normy, o czym świadczy choćby fakt, że sam Quenstedt napisał do dysertacji Rosnera wiersz pochwalny i wyrażał się o niej z najwyższym uznaniem. Oczywiście, opinia ta nie wykracza poza używane podówczas przy takich okazjach slogany, a i sama dysertacja, z dzisiejszej perspektywy, nie wyróżnia się

---

<sup>45</sup> *Dissertatio geographica. Exhibens Descriptionem breviorum... Sempronii... Quam in Almo ad Albim Athenaeo, praeside... Jacobo Schnizlero Cibinio–Transylvano, Praeceptore Suo honorando, Publicae ac Placidae Eruditorum [gr.] Subjicit Autor et Respondens (Matthias Rosner, Sempronio Hungarus, Wittenbergae 1660); o jego życiu zob. J. Szinnyei, Magyar írók élete és munkái. I–XIV. Budapest, 1891–1914, t. XI, s. 1194–1195.*

niczym z nieprzebranego tłumy podobnych prac, produkowanych w XVII wieku na niemieckich uniwersytetach.

Z punktu widzenia dziejów naszego adagium jest to jednak bardzo ważny dokument, ponieważ Mátyás Rosner jest pierwszym urodzonym na Węgrzech człowiekiem, który owo adagium zapisał. Przejął dokładnie tę jego postać, którą znalazł w swoim źródle. Tyle że kłuło go w oczy — jako mieszkańca Węgier z drugiej połowy XVII wieku — wyszukanie staroświeckie już wówczas miało Pannonii. Zwrócił na to uwagę i utożsamiał je z używaną podówczas nazwą „Hungaria”, ale sentencji nie modernizował. Nie było powodu: słowo „Pannonia” przydawało sentencji piętno stylistycznej archaiczności i w żadnym razie nie mogło być celowe usunięcie owego śladu dawności, gdyż Rosner był przekonany, że odnawia dawne, w jego czasach już nie funkcjonujące adagium. W świetle jego postępowania staje się natomiast oczywiste, że mogło ono ożyć i odnosić się do teraźniejszości tylko wówczas, gdy słowo „Pannonia” zostanie w nim zastąpione przez powszechnie używaną „Hungarię”.

Jest bardzo mało prawdopodobne, by sentencja stała się modna akurat za sprawą tej niepozornej, wydanej w małym nakładzie, dysertacji. Znacznie łatwiej można uwierzyć w to, że pochodzący z Węgier studenci ewangelickiego wyznania w Wittenberdze, w zdecydowanej większości Niemcy i Słowacy, podchwycili to powiedzenie i upowszechnili je zarówno w Niemczech, jak i na Węgrzech. Następne świadectwo jego krajowej recepcji związane jest bowiem również z miastem Lutra, a pośrednio — prawdopodobnie — z dziełem Quenstedta. Ágoston Lazari (1635–1693), który w tym samym czasie co Rosner (1659–1660) studiował w Wittenberdze, wygłosił mowę żałobną na pogrzebie zmarłego w 1684 roku Dávida Spielenbergera. Przypomniał w niej m.in. oblężenie Lewoczy, noc z 10 na 11 grudnia 1683 roku, kiedy w mieście wybuchł pożar, wspominał o nieszczęściach i cierpieniach, a następnie powiedział:

„Ihr lieben vorfahren, wo bleibet euer Sprichwort, Extra Pannoniam non est vita: aut si est vita, certe non est ita. Ausser Ungarn ist kein Leben: oder so ja noch anderswo ein Leben; ists doch nicht eben. Wir eure Kinder, reden anjtzto gar anders: In Pannonia non est vita: aut si est vita, certe non est ita. In Ungarn ist kein Leben, oder so ja noch ein Leben, ists doch nicht so eben. Also hat uns Gott durch oberwehnte Züchtigung zur Erkantnüß der Sünden bringen wollen...”<sup>46</sup>

Zgodnie z poglądem Ágostona Lazariego, podzielanym przez wszystkich, którzy w XVII wieku posługiwali się naszym adagium, jest ono stare. Lazari przypisuje mu wszakże inny sens: wszyscy — od Magirusa po Rosnera — odnosili je do bogactw naturalnych ziemi węgierskiej, podczas gdy duchowny z Lewoczy

<sup>46</sup> O autorze zob. J. S. Klein, *Nachrichten*. Leipzig–Ofen 1789, t. I, s. 192; J. Szinnyei, op. cit., t. VII, s. 929–930. Dzieło jego to: *Status Christianorum in hoc Statu*, Leutschau 1684.



kojarzy je ogólnie ze szczęśliwym życiem w dawnej Hungarii. Różnica pomiędzy tymi dwiema interpretacjami nie jest przepastna, ale nie można jej uznać za bagatelną. Lazari przywołuje za pomocą naszej sentencji „stare, dobre czasy” w podobny sposób, jak później Béla Tóth, tylko, rzecz jasna, na zupełnie odmiennej podstawie ideowej. Z wypowiedzi lewoczańskiego duchownego należy raczej wysnuć wniosek, iż znaczenie sentencji nie było podówczas, nawet w sferze historycznej, wykrystalizowane.

To samo można powiedzieć o formie językowej. Dalej występowało w adagium słowo „Pannonia” (jak u Magirusa i Quenstedta). Całkowicie natomiast zmieniła się wstawka, z której wykształcił się niemalże wiersz. Sentencja może się poszczycić czterema rymami (Hungaria, vita, vita, ita), wzbogaconą jest powtórzeniami słownymi (vita, est), dwa człony części drugiej mają niemal identyczną liczbę sylab (5, 6). Można zasadnie postawić pytanie, czy taką zgrabną formę dał jej lewoczański duchowny, czy też sam otrzymał ją już w takiej wypolerowanej, gotowej postaci. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na przykład niemiecki, który tak dokładnie oddaje łacińskie rymy (Leben, Leben, eben), że siłą rzeczy nasuwa się kwestia oryginalności. Jeśli zaś obie wersje są aż tak podejrzanie gładkie, to można z tego wysnuć wielce prawdopodobną hipotezę, że adagium przeniknęło do mowy pogrzebowej wygłoszonej nad trumną Dávida Spielenbergera po dość długim i ciągłym funkcjonowaniu w obydwu językach.

Można wykazać, że w tym samym mniej więcej czasie co na Węgrzech upowszechniało się również w Niemczech. Zgadzam się z Vilmošem Tolnaim, twierdzącym, iż informacja o lipskim profesorze Carpovie jest pierwszym świadectwem popularności sentencji poza Węgrami; otóż Karl Julius Weber zanotował, że Carpov do każdego sztambucha wpisywał następujące słowa: „Extra Lipsiam non est vita, si est vita, non est ita”.<sup>47</sup> Jeżeli założymy, że ta informacja jest wiarygodna, to trzeba dodać, iż ze względu na potrójny rym, dwukrotne powtórzenie słowa oraz identyczną liczbę sylab (4, 4) w drugiej części, tę postać językową adagium należałoby uznać za najbardziej skończoną, wyszlifowaną, można rzec — ostateczną. Ponieważ jednak w *Geografii świata* Jánosa Tomka-Szászkyego, pochodzącej z niewiele tylko późniejszego okresu, znajdujemy inną wersję, musimy przyjąć, że Weber rzutował w przeszłość wariant późniejszy albo — co bardziej prawdopodobne — jednocześnie funkcjonowały obok siebie różne odmiany tekstu sentencji.

Równie uprawniona może okazać się teza, że Johann Gottlob (imiona ustalił Vilmos Tolnai) Carpov używał adagium całkiem niezależnie od Węgrów, opie-

---

<sup>47</sup> K. J. Weber, *Democritos* III, Stuttgart 1862, s. 390: „Mann sammelte sich [die Dissertationen!] und schrieb sich in Zeiten, wo Carpsor in alle Stammbücher schrieb: Extra Lipsiam non est vita, si est vita, non est ita.” Por. V. Tolnai, *Szállóigék*, „Magyar Nyelvőr” 1902, s. 65–66 (zamiast „Gottlob” jest tu „Gottlieb”). O kwestiach formalnych pisze F. Seiler, *Deutsche Sprichwörter künde*, München 1922, s. 180–231.

rając się wyłącznie na lokalnej lipskiej tradycji. Mimo wszystko jednak niezbyt to prawdopodobne, zważywszy, że w ciągu kilkunastu lat swej pracy na stanowisku profesora miał nie tylko kontakt z wieloma studentami z Węgier, a zatem — niejedną okazję do przejścia od nich rzeczowego adagium, ale również udzielał im wsparcia. Najokazalszym świadectwem jego przyjaznej postawy jest praca Mihály'a Rotaridesa *Lineamenta*, dedykowana Carpзовowi, podówczas już awansowanemu do godności superintendenta w Lubece, jako jednemu z najwybitniejszych historyków literatury w XVIII-wiecznych Niemczech.<sup>48</sup>

Hipotezę lipskiego rodowodu sentencji całkowicie podważa, co więcej dowodzi, że jej wyczelowana forma powstała na Węgrzech, kolejny dokument, a mianowicie wczesna robocza wersja *Gymnasiologii* Rezika (rozbudowanej później przez Sámuela Matthaedesa). Znajdujemy w niej (wedle kopii sporządzonej w szkole ewangelickiej w Zsolna) następujący fragment:

Zolna est Inclyti Comitatus Trenchiniensis prope Vagum navigabilem fluvium Oppidum, in ipsis Poloniae, Silesiae et Moraviae confinibus, suburbibus instructum, abundans hortis et iis, quae ad vitam cum voluptate transigendam faciunt, iuxta vetus illud proverbium: Extra Solnam non est vita, si est vita, non est ita. Celebris est cerevisia Solnensis, nec minus celebre olus Solnense, de quo circumfertur illud: Olus Zolnense, librum Galgociense, lac pressum Lyptoviense, vinum Semproniense, rubrum Vágh-Uyhelliense decus est et gloria mensae.

Tej adaptacji adagium nie można traktować jako doraźnego pomysłu autora, skoro w niezmienionej postaci występuje również w późniejszym skróconym tekście:

„Zolna est oppidum Inclyti Comitatus Trenchiniensis prope Vagum navigabilem fluvium in ipsis Poloniae, Silesiae, Moraviae confinibus situm, lapideis domibus in figura, quadranguli dispositis et amplis suburbibus instructum, abundans hortis, et eis, quae ad vitam cum voluptate transigendam faciunt, iuxta vetus illud proverbium: Extra Solnam non est vita, si est vita, non est ita.”<sup>49</sup>

Jestem przekonany, że powyższy wariant powstał w następstwie podmiany tekstu, jak lipski. Zdecydowała o tym różnica skali wielkości pomiędzy całością Węgier a małą Zsolną; w przypadku kraju akcentuje się naturalne bogactwa

<sup>48</sup> Wedle *Fortsetzung und Ergänzung zu Christian Gottlieb Jöchers allgemeinen Gelehrten-Lexikon* (t. II, Leipzig 1787, s. 133–136) Carpзов był w latach 1713–1730 profesorem teologii w Lipsku, zmarł zaś w 1767 roku jako superintendent w Lubece. Na temat wzajemnych kontaktów Rotaridesa i Carpзова zob. P. Kárpáti, B. Szent-Iványi, A. Tarnai, *Das Stammbuch von Michael Rotarides*, „Beiträge zur Sprachwissenschaft, Volkskunde und Literaturforschung” 1965, s. 224.

<sup>49</sup> Znajduje się w bibliotece Instytutu Ugrofińskiego uniwersytetu Humboldta w Berlinie, Ms. 37. ff. 292–293.

ziemi umiłowanej przez bogów, natomiast w odniesieniu do małej części owego kraju eksponuje się sferę gastronomii. Należy przy tym podkreślić, że Sámuel Matthaeides uznał to adagium (także wariant zsolnański) za bardzo dawne, aczkolwiek nie twierdzi, że było „niegdyś” używane. W tym przypadku musiało to raczej znaczyć, że ów wariant lokalny od dłuższego czasu rozprzestrzenił się za pośrednictwem przekazów ustnych. Można również przyjąć za pewnik, że autor zapisu nie znał jego źródła, gdyż w przeciwnym razie nakreśliłby taką zaszczytną perspektywę tradycji literackiej, bardzo cenionej, zwłaszcza w tamtej, skłonnej do naukowości epoce. Także János Tomka–Szászky nie miał pojęcia o literackich źródłach sentencji i znał ją jedynie z tradycji ustnej.

Od artykułu Vilmosa Tolnaia, ogłoszonego w 1902 roku, wiadomo, że poza geografiami świata, napisaną przez wspomnianego wyżej Tomka–Szászkyego, adagium nasze występuje także w *Compendium* geograficznym, sygnowanym nazwiskiem Mátyása Béla:

Hungaria, totius Europae Regnorum, pulcherrimum est.  
 Nam, et situs amoenitate, et foecunditate, oppido excellit.  
 Proinde, nec solo, nec coelo, ulli Regno secundum est.  
 Unde, et Hungarorum illud proverbium, coepisse dicas:  
 Extra Hungaria non est vita, si est vita, non est ita.  
 Et habent, profecto, cur hoc gloriantur Hungari. Nam,  
 nec annonam, nec metalla, praestantissima etiam, aut  
 alia commaditatis subsidia, desideraueris.

*Compendium* po raz pierwszy ukazało się w 1753 roku, a następnie w nowej, poprawionej, poszerzonej i opatrzonej wstępem edycji, w 1767 roku w Poznaniu. Wydawca nie podał swego nazwiska, ale wiemy, że chodzi o Jánosa Tomka–Szászkyego, który prawdopodobnie z szacunku do wielkiego uczonego przemilczał własną osobę i dlatego też, o czym świadczy wspomniany fragment, także w wersji z 1767 roku, starał się zachować z oryginału możliwie jak najwięcej.<sup>50</sup> *Compendium* to nic innego, jak wyciąg z niedokończonego dzieła Mátyása Béla *Notitia*, pytanie tylko, czy to on sam jest autorem tekstu tak skomponowanego, czy to Tomka–Szászky po jego śmierci (1749) poskładał całość z publikowanych wcześniej względnie pozostawionych w rękopisie fragmentów. Aby ustalić, kto właściwie napisał *Compendium*, nie rozporządzając

<sup>50</sup> *Compendium Hungariae geographicum, ad exemplar Notitiae Hungariae Novae Historico-Geographicae, Matthiae Bel, in partes IV... divisum, Posonii 1753* (wyd. II „auctior et correctior, Ibidem, 1767). W przedmowie do drugiego wydania: „Illud tantum monendum esse iudicami, me, causis quam diligentissime, ne quid, ex labore hoc, curis multis de historia Geographiae Hungariae immortalitater meriti, Matthiae Belli, quod salva veritate retineri poterat, expungeretur. Commendant compendium eius, ordo, methodus, et divisiones cuiusvis provinciolae, seu comitatus, suas in partes processus nostri vocant, urbes, arces et oppida.”

innymi danymi, porównałem z nim traktującą o Węgrzech część geografii świata, której autorem jest Tomka–Szászky. Dosłownych zbieżności nie znalazłem, dlatego muszę przyjąć, że „krótka geografia Węgier”, jest rzeczywiście dziełem Mátyása Béla.

Na poparcie tej tezy należy stwierdzić, iż kształt językowy sentencji również nie pokrywa się z wersją występującą w geografii świata. Tutaj jest ona zgrabniejsza i wyrazistsza. Można nawet powiedzieć, że jest to najbardziej (przez długotrwałe używanie owego adagium na Węgrzech) wypolerowana i najdoskonalsza forma omawianej sentencji spośród wszystkich, którymi dysponujemy. Potrójny rym i dwukrotne powtórzenie słowa przemawia za tym, że jej bezpośrednią poprzedniczką była odmiana zapisana przez Lazarię. W odróżnieniu od niej wariant występujący w *Compendium* zawiera słowo „Hungaria” zamiast „Pannonii”, a dwa człony drugiej części mają taką samą liczbę sylab (4–4). Pod tym względem jest całkowicie zgodna z wariantem znajdującym się w *Gymnasiologii* Rezika — Matthaëidesa, ale u Béla ostatecznie klaruje się sens: mowa jest nie o Zsolnie, lecz o całych Węgrzech i ich, powszechnie uznanych, bogactwach naturalnych.

W ten sposób doszliśmy do szczytowego punktu w rozwoju formy językowej adagium. Trzeba stwierdzić, że tę „najdoskonalszą” formę nadał sentencji Mátyás Béla, podówczas najbardziej kompetentny badacz geografii i historii dawnych Węgier. Nietrudno ustalić, na podstawie jakich tekstów zrodziło się to ostateczne rozwiązanie. Musiał czytać berliński rękopis *Gymnasiologii* z wariantem zsolnańskim, gdyż sam Matthaëides mu go dostarczył; dodajmy, że można w owym manuskrypcie spotkać w kilku miejscach własnoręczne zapiski Béla. W jednym miejscu wylicza rektorów ewangelickich z Bańskiej Bystrzycy, w innym notuje, że chętnie dostarczy danych do dziejów szkoły pozsońskiej, jeśli tylko autor wyśle mu dobrą kopię.<sup>51</sup> Fakt, że wersja Mátyása Béla okazuje się pod względem filologicznym całkowicie możliwa do przyjęcia, nie oznacza w żadnej mierze, iż rzeczywiście taka była jej geneza. Z większym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że wielki uczoney zapisał na początku *Compendium* inny — używany podówczas — wariant sentencji, której rodowód nie był mu znany, jej tekst natomiast wskazywał, iż nie był to rodowód odległy, ponadto była ona wciąż w użyciu.

<sup>51</sup> Biblioteka Instytutu Ugrofińskiego Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, Ms. 37., s. 175–176: „Rectores Neosolienses post reparatas meliores litteras”, pod tytułem siedem nazwisk. Ibidem, s. 194: „Plurimum Reverendus et Clarissimus Dominus Matthias Bel, ... faciet mentionem, supplebitque nomina Antecessorum suorum in Rectoratu Novisoliensi et Posoniensi.” Ibidem odpowiedź Béla: „Faciet omnino lubens, si Plurimum Reverendus auctor, hand gravate, opus universum docti et prudentis scribae manu, insertis ubique symbolis, emaculatum, ad se mittere dignabitur. Immo vero ex collectaneis, quorum aliquot volumina habet, addet forte non pauca, neque importuna.

Dla nas, Węgrów, geografia Béla jest istotna również dlatego, że to z niej István Losontzi Hányoki zaczerpnął sentencję i umieścił ją w geograficznej części *Hármas kis tükör*:

K: Jaka jest ziemia [węgierska]?

F: Bardzo błogosławiona i płodna, obfitująca w niemal wszystkie skarby natury.

K: Co pospolicie mówi się o niej?

F: Extra Hungariam non est vita: si est vita, non est ita. Nie ma lepszego życia niż na Węgrzech.<sup>52</sup>

Sens adagium i jego forma językowa nie pozostawiają jakichkolwiek wątpliwości co do źródła. Znaczenie przejęcia tekstu sprowadza się do tego, że za pośrednictwem *Hármas kis tükör* z kręgu wielojęzycznej inteligencji niemieckiej i słowackiej trafił — w formie doskonale wyczelowanej — wyłącznie do tych, którzy znali węgierski (i oczywiście łacinę). Ten popularny podręcznik miał później ponad 70 wydań, stanowił zatem doskonale narzędzie popularyzacji. Pozostaje natomiast kwestią nierozstrzygniętą, czy dzięki temu adagium stało się jedynie znane większej liczbie osób, czy też łączyło się to — jak dawniej w XVII wieku — z jego powszechnym używaniem w mowie potocznej. Myślę, że bardziej prawdopodobne jest to pierwsze. Nie mówiąc o tym, że w porównaniu z niemieckim przekładem Lazarięgo, węgierskie tłumaczenie Istvána Losontziego jest dosyć niezdarne. Jeśli jednak podjął taką próbę jako pierwszy, to trudno wymagać zbyt wiele. Bardziej narzucająca się przyczyna jest taka, że Antal Szirmay w 1804 roku, a więc dwadzieścia kilka lat po ukazaniu się *Hármas kis tükör*, myślał, że adagium to było używane przez cudzoziemców i nie potrafiąc stworzyć jego adekwatnej wersji węgierskiej, napisał wierszowaną parafrazę:

Hungaria passim Europae Chanaan dicitur.  
Unde commune est de ea Nationum,  
quae fertilitatem eius degustarunt, sentimentum:  
extra Hungariam non est vita, si est vita, non est ita.

O, ziemskie Kanaan, Europy Edenie!  
O, skarbcu natury! Rogu obfitości!  
W tobie się zawiera najśłodsze więzienie,  
Poza tobą nie ma prawej szczęśliwości.<sup>53</sup>

Tak więc powszechnie używane zapewne nie było i — wedle pewnych poszlak — nie rozprzestrzeniło się tak, jak sto lat wcześniej na Górnych Węgrzech i w zachodniej części kraju. Oczywiście, mógł to być jednakże składnik świadomości,

<sup>52</sup> Losontzi Hányoki, *Hármas kis tükör*, wstęp F. Osváth, Budapest, b. d., s. 53.

<sup>53</sup> A. Szirmay, *Hungaria in parabolis*, ed. Martinus Georgius Kovachich, Budaë 1804.

egzystujący gdzieś na peryferiach uczuć narodowych i całkiem prawdopodobne, że gazety, Jókai, Gereben Vas, ewentualnie popularne druczki patriotyczne przypominały ten wierszyk jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, wszak pochwałą ojczystej ziemi była wówczas niezbywalnym elementem uczuć narodowych.

Po drugim wydaniu *Compendium* Mátyása Béla w dziejach naszej sentencji następuje okres schyłkowy. Trzecie wydanie — poprawione i rozszerzone — wyszło w 1777 roku nakładem Jánosa Mihályja Landerera. Nie wiemy, w którym opracowaniu, gdyż pod wstępem, datowanym 15 października 1776 roku, brak nazwiska autora. W każdym razie pierwszy paragraf *Compendium* zostawiono bez zmian, natomiast rytm wierszowy drugiej części sentencji zakłócono wstawieniem do tekstu *et*:

Unde, et Hungarorum illud proverbium, coepisse dicas: Extra Hungariam non est vita, et si est vita, non est ita.<sup>54</sup>

W 1979 roku, w Pozsony i Kassa ukazało się nowe, określane jako trzecie, wydanie *Compendium*, zresztą identyczne z edycją z 1777 roku. Traktowane jako czwarte, ujrzało światło dzienne w tych samych miastach w 1792 roku. W zasadzie pokrywa się pod każdym względem z poprzednim; jedyna różnica: zmiana daty rocznej pod tekstem wstępu na 1792.

Edycja *Compendium* z 1777 roku ukazała się w tym samym czasie, co trzecie, przygotowane przez Jánosa Severiniego, wydanie geografii świata Tomka-Szászkyego. Autor opracowania odnosi sentencję do źródła szesnastowiecznego. Gdyby wprowadził jakieś zmiany do jej tekstu, łatwo byłoby ustalić, gdzie natknął się na nazwisko Caeliusa Rhodiginusa. Pomocne byłoby również, gdyby dokładnie przywołał pracę włoskiego humanisty, wszak wielokrotnie była ona błędnie lokalizowana. W sytuacji faktycznej natomiast prawdopodobne jest tylko to, że również on nie widział tekstu Caeliusa i można przypuszczać, że znał go jedynie ze słyszenia. Pewne zaś jest to, że nie wykazał żadnego zainteresowania wersją doskonalszą i piękniejszą, która dwa razy ukazała się w druku przed jego publikacją. Wygląda na to, że po wskazaniu źródła sentencja jakby straciła na znaczeniu.

### Rozdział III

Gdyby już teraz spojrzeć wstecz na dzieje społecznego funkcjonowania naszej sentencji, można by bez wątpienia stwierdzić, że studiujący w Wittenberdze studenci z Węgier, nie mając nawet pojęcia o Caeliusie Rhodiginusie, wygrzebaliby to „dobrze ukryte” powiedzenie z dzieł Magirusa i Quenstedta, a następnie

<sup>54</sup> Editio tertia auctior et correctior, Posonii et Cassoviae 1777.

upowszechnili je wśród ludności ewangelickiej z Górnych Węgier i okolic Sopronu. Okres życia sentencji można oszacować na około stu lat, jej głosiciele to obywatele dawnej Hungarii, których językiem ojczystym nie był język węgierski. Z pewnością wyrażała ich przywiązanie do kraju ojczystego, stanowiąc niejako symbol ideologii społecznej, która pojawiła się w określonym okresie historycznym i środowisku w dawnym królestwie węgierskim. Została zaś odkryta wyłącznie dzięki temu, że precyzyjnie wyrażała patriotyzm epoki, a w jej obrębie — określonej grupy społecznej. Na interpretatora czeka w związku z tym niełatwe zadanie. Musi nakreślić świadomość wspólnotową owej grupy i odnaleźć wyobrażenia, których wyrazem jest sentencja. Opracowań z zakresu tej problematyki powstało w ostatnich latach bardzo dużo, nie można wszelako powiedzieć, iż została wyczerpana, jako że zarówno na polu dziejów ideologii, jak i w zakresie systematycznej analizy filologicznej poszczególnych faktów wiele jest jeszcze do zrobienia. Kłopot w tym, że w opublikowanych dotychczas rozważaniach nacjonalizm węgierski rozpatrywany jest tak, jakby nie rozwinął się on z ideologii Węgier feudalnych, którą swego czasu dzielił zarówno szlachcic, jak i węgierski — albo niewęgierski — mieszczanin. I każdy z nich przyjął z niej to, co mu było przydatne i przeniósł do epoki rodzącego się w końcu XVIII wieku nacjonalizmu mieszczańskiego. Historia naszego adagium przypada na „węgierski” etap świadomości zbiorowej, na jego schyłkowy okres. Musimy zatem określić znaczenie i sens sentencji w tym właśnie kontekście, uwzględnivszy ogólną tendencję rozwojową tamtych czasów, tj. proces różnicowania się światopoglądu szlacheckiego i mieszczańskiego.

W stuleciu, w którym adagium faktycznie funkcjonowało, to nie szlachta się nim posługiwała, lecz żyjąca na stopie mieszczaństwa inteligencja duchowna, dla której węgierski nie był językiem ojczystym. Na przełomie XV i XVI wieku średnia szlachta nadała rangę pojęciu miłości ojczyzny. Sto lat później sentencja pojawia się przeważnie w tekstach naukowych, których autorzy nie wywodzili się na ogół spośród najbardziej wpływowych osobistości życia publicznego. Niepozorna dysertacja Mátyása Rosnera, w której człowiek z ziemi węgierskiej po raz pierwszy ogłosił drukiem interesującą nas tutaj sentencję, jest pod względem tematycznym spokrewniona z szeregiem innych podobnych książeczek. János III Serpilius, powróciwszy — po dwuletnich studiach językowych w Sárospataku — do rodzinnego Kieżmarku, wygłosił o tym mieście, głównie zaś o znajdującej się w nim wieży, mowę pochwalną. Z kolei Tamás Antal Thuránszky słauił w 1670 roku Pozsony, György Hutter w 1690 roku rozprawiał o konsulach i senacie z Wielkiego Sybina, zaś Sámuel Coryli dwa lata później uwiecznił geograficzne i polityczne walory Bańskiej Bystrzycy. Część wymienionych druków to szkolne ćwiczenia oratorskie (Serpilius, Thuránszky) bądź rymotwórcze (Peucker, Coryli), których literackie tradycje sięgają antyku i neolacińskiego renesansu. O tym, że dysertacje te nie były płodami jałowej uczoności, lecz zaspokajały jakieś po-

trzeby danej społeczności, świadczy wyraźnie przykład jednej z nich na język ludności miejscowej, w tym wypadku — na niemiecki.<sup>55</sup>

Jeśli ktoś kiedyś napisze historię nauki XVII–XVIII wieku, to przypuszczalnie zaszereguje wspomniane prace do pierwocin nauki o państwie i wykorzystując inne źródła wykaże, w jaki sposób wykształcił się — pod wpływem wewnętrznych potrzeb i zewnętrznych wzorów — ten silny nurt naszej wiedzy. Jeszcze dawniejsze tropy sięgają pierwszych lat XVII wieku, kiedy to Kristóf Lackner wygłosił mowę ku chwale swego rodzinnego miasta, Sopronu i przyszło mu skonstatować, że nikt przed nim nie podjął się takiego zadania. W tym samym czasie Dávid Fröhlich z Kieżmarku dokonał w celach badawczych wyprawy w Wysokie Tatry.<sup>56</sup> Złoty okres w dziejach interesującego nas zjawiska przypada na okres późniejszy równo o stulecie. Wówczas to Mátyás Bél pracował nad historyczno–geograficznym opisem całej Hungarii, a Dániel Fischer przygotował projekt pierwszego w naszym kraju czasopisma, które miało wspierać wysiłki miejscowych autorów w dziedzinie badań zmierzających do stworzenia historii naturalnej Węgier.<sup>57</sup>

Jeśli na podstawie miejsc, w których pojawiała się nasza sentencja, spróbujemy ukazać rozwój nauki z perspektywy społecznej, to będziemy mogli wyróżnić trzy dosyć rozbieżne typy obywatela. Pierwsze odległe ślady pozostawili pionierzy, którzy — wedle świadectw naszej literatury politycznej — na początku XVII wieku pogodzili się ze wzmocnionym ustrojem stanowym.<sup>58</sup> W połowie wieku występuje drugi typ, związany w przeważającej mierze z Kościołem, zagrożony uciskiem szlacheckim i prześladowany na tle wyznaniowym przez

<sup>55</sup> Serpilius, *Nova curia Caismarcensis*, Leutschoviae 1641, s. 583. Napisał on i wygłosił tę mowę „in civit et honorem”; T. A. Thuránszky, *Encomium Posonii*, Posonii 1670; G. Pencker, *Inferioris Hungariae libera regiaque civitas Saneto–Georgium*, Wittenbergae 1679, wersja niemiecka: *Die Königliche Freye Stadt Sanct Georgen In Nider Hungarn*, Wittenberg 1679. Wzorce gatunkowe wymienia w części wstępnej; są to: Ausonius, Hermannus Buschius, Eobanus Hessus etc.). Rzeczywiste źródło: H. E. Hessus, *Urbs Noribergaja* (1532); wyd. H. E. Hessus, *Noriberga illustrata und andere Stadt gedichte*, hg. von J. Neff, Berlin 1896, s. 1–54; Buschius, *ibidem*, s. 73–91. De Coss. SQ. *speciatim Cibiniens, disputabit sub praesidio C. S. Schurzfleischii ... Georgius Hutterus Cibinio–Transylvanus...*, Wittebergae 1690; S. Coryli, *Delineatio ... Civitatis Neosoliensis*, Leutschoviae 1692. Inne podobne dysertacje; wymieniam jedynie ich miejsce wydania: Nagyszombat 1654, Wittenberg 1664, Wittenberg 1672, Boroszló 1676, Wittenberg 1676, Wittenberg 1690 (dwie edycje w tym roku).

<sup>56</sup> Lackner, *Oratio de laudibus regiae atque liberae civitatis Semproniensis*, 1612 (OSz.K. Fol. Lat. 1643. f., s. 103, 106). Pochwałą (laudem) Sopron uznaje „antehac a nemine susceptam”, jego dziejów nie potrafi skomponować, ponieważ „pauci immo mali reperiantur, qui celebritatem, fundationem vei situm quaque metodo vei descriptione ... relinquissent”. D. Fröhlich, *Medulla geographiae practicae*. Bartphae 1639, s. 339–341. Zob. też S. *Augustini ab Hortis, Topographische Beschreibung des Flusses Poprad*, hg. v. R. Weber, Késmárk 1900, s. 4.

<sup>57</sup> A. Tarnai, *Fischer Dániel első hazai folyóirat terve*, „Magyar Könyvszemle” 1956, s. 32–49.

<sup>58</sup> T. Wittman, *A magyarországi államelméleti tudományosság XVII. századeleji alapretésének németalföldi forrásai*, „Filológiai Közlöny”, III (1957), s. 53–66.



władzę państwową, ale kultywujący już nie tylko szkolną poezję i życie religijne, lecz także naukę.<sup>59</sup> Typowy przedstawiciel okresu trzeciego jest również przede wszystkim uczonym, pełniącym ponadto funkcję nauczycielsko–kościelną; pojawił się w ostatniej dekadzie XVII stulecia, zaniknął zaś — jak sądzę — po prowadzonej przez Marię Teresę wojnie siedmioletniej, kiedy to doszło do głosu nowe, całkowicie zlaicyzowane pokolenie inteligencji mieszczańskiej, które dostarczyło potem kadr działających w służbie józefinizmu. W pewnej części inteligencja ta stała po stronie reformatorów szlacheckich, z jej szeregów wywodzili się również później bohaterowie i męczennicy walk narodowowyzwoleńczych.<sup>60</sup>

Kiedy zastanawiamy się nad węgierskimi dziejami *Extra Hungariam non est vita*, to musimy stwierdzić, że sentencję tę poznał i zaczął stosować typ, który funkcjonował w połowie XVII wieku; jej sens był jeszcze chwiejny, a forma językowa nieustalona. Dopiero przedstawiciele trzeciego z wyróżnionych wyżej typów społecznych dały sentencji formę ostateczną i związały jej znaczenie z prastarym wyobrażeniem bogactwa kraju. Zadanie polegałoby więc na tym, by po określeniu granic czasowych i wyodrębnieniu warstwy społecznej wykazać przyczyny powstania, rozkwitu i odejścia w cień sentencji *Extra Hungariam non est vita* na Węgrzech. Należałoby przy tym uwzględnić kontekst, na który składają się: sytuacja „obywatelska” głosicieli i popularyzatorów oraz ideologia promującej nasze adagium warstwy społecznej. Badając tę ważną problematykę, musimy przestrzegać surowego wymogu chłodnego obiektywizmu. Historia jednej sentencji nie tworzy wystarczającej podstawy do rozwiązania problemów, które kiedyś muszą stać się przedmiotem monografii.

Sądzę, iż w dalszym ciągu niniejszych rozważań mogę jedynie podjąć próbę przedstawienia — w ramach określonych przez dzieje naszej sentencji — przemian ideologii środowiskowych.

## Rozdział IV

W XVI wieku, w pierwszym okresie funkcjonowania adagium *Extra Hungariam non est vita*, wyłania się na Węgrzech ugruntowany, ogólnie rzecz bio-

---

<sup>59</sup> Wedle mojej wiedzy profil społeczny właśnie tej warstwy był w tym okresie najslabiej ukształtowany. Por. L. Mátrai, *Az anyag szerkezetének atomista felfogása a XVIII. századi magyarországi filozófiában*, „Századok” 1957, s. 145–162. Spośród Hungarusów, dla których język węgierski był językiem ojczystym, z członkami grupy niemieckiej bądź słowackiej można zestawzić Ferencza Pápai Pariza.

<sup>60</sup> Zob. na ten temat *A magyar irodalom története*, t. II, Budapest 1967. W kwestii schyłku starej epoki i początków nowego okresu podzielałam pogląd Évy H. Balázsa, gdyż w pełni są z nim zgodne zebrane przeze mnie dane. Zob. też, *Berzeviczy Gergely a reformpolitikus 1763–1795*, Budapest 1967.

rać — w smaku szlacheckim, optymistyczny obraz świata, który w zasadniczym swym tonie pozostał niezmienny aż do początku stulecia następnego. Aby ustalić punkt wyjścia, warto dodać, że w 1598 roku rektor uniwersytetu w Wittenberdze na okoliczność śmierci węgierskiego studenta, Istvána Szikzaia Kónyi, napisał, że Węgrzy zaliczają się do najbogatszych prowincji imperium, naród węgierski mimo strat terytorialnych jest niezłomny w walce ze swym najstraszniejszym wrogiem, Turcją, a ostrze węgierskich umysłów dorównuje ostrzu ich broni, gdyż przecież Węgrzy mają szkoły, w których nauczają języków i prawdziwej wiary. Zwrot odnoszący się do wybitnych zdolności umysłowych (ingenii acies) odpowiada dokładnie sformułowaniu użytemu przez Ranzaneusa (ingenia acuta), które trzydzieści lat później zacytował pochodzący z Pozsony Márton Schödel w swej dysertacji obronionej pod kierownictwem Martina Berneggera.<sup>61</sup> Tymczasem nad scenerią polityczną, ponad zgiełkiem walk i blaskiem chwały należnej bohaterom, wkrótce po tym, jak Schödel bronił swej dysertacji, pojawiły się czarne chmury i poglądy na temat Węgier zmieniły się z zadziwiającą szybkością zarówno w kraju, jak i zagranicą. Gruntowne przeformułowanie krajowych opinii o stanie państwa zostało zainicjowane przez diagnozę mieszczańską, że Węgry to kraj zacofany. Cała historia tego sloganu, wpływającego nawet dzisiaj na świadomość narodową, nie została, niestety, opracowana; ze wcześniejszych, bardzo rzetelnych badań wiemy jednak, że pojawienie się go w węgierskiej przestrzeni publicznej nastąpiło około 1650 roku. Pierwszą jego, można rzec — klasyczną, formułę znajdujemy w pamiętniku Comeniusa *Gentis felicitas*, ale w tym samym kręgu możemy spotkać również dzieła węgierskich autorów Jánosa Mikolai Hegeďusa, Jánosa Apáczai Csere oraz innych wybitnych przedstawicieli ruchu purytańskiego.<sup>62</sup> Comenius między innymi poradził Jerzemu II Rakoczemu,

<sup>61</sup> *lusta doctissimo... Stephano K. Sixovio, Wittebergae 1598. O cnotach żołnierskich: „Quae [gens] ... hosti ... ferocissimo ... audiacissime resistit, Patriam defendit, atque sic a nostris quoque cervicibus, aris et focus, mero divino auxilio, vim et metum omnem per tót jam annos feliciter propellit: ita ut hoc corporis robore et tolerantia, hac animi fortitudine et constantia... caeteras Nationes omnes, multis parasangis superet et antecellat.” O ziemi: „Est tellus Ungaria, summa soli ubertate amoenitateque donata, ... imo et plerisque praeferenda Europae et Asiae provinciis”. O wykształceniu: „id se sic in hac Gente habet, cuius ingenii acies cum robore certat corporis, et utrisque his populorum cedit nulli, ut quae liberalis doctrinae glóriám, linguarumque varietatem cum armorum laude jungere consueverit, et cum bonis agris id commune habere, ut si aliquando Martis quam Artis studiosior, majori tamen ubertate quietis gratiam referre solcat. Cumque caetera omnia fortuita, virtutem solam nobilitatis titulo colit et destimat. Quanquam etiam singulari Dei indulgentia et Praesidium cura, inter medios armorum strepitus, domi Scholas doctrinae, pietatis, linguarum et artium ingenuarum palaestras obtineat satis commodas: visum tamen plerisque ... longo et taedioso posthabito itinere, catervatim huc sese transferre.” (Por. też przypis 23, w którym cytuję Ransanusa). Dzieło Schödela (*Disquisitio historico-politica de Regno Hungariae*) ukazało się w dwóch wydaniach: Argentovati 1629 i Ibidem w roku następnym.*

<sup>62</sup> Pismo Comeniusa Do Jerzego II Rakoczego (*Gentis felicitas Speculo exhibitia iis, qui non felices sint, et quomodo fieri possint, cognoscere velint*), „Magyar Protestáns Egyháztörténe-

by wyzwolił swój lud od umysłowego i moralnego barbarzyństwa oraz nazwał hańbą to, że prawie nikt nie zajmuje się na Węgrzech przemysłem. János Mikolai Hegedűs największy kłopot widział w „straszliwej nieświadomości prostego ludu”, zaś Apáczai w jednej ze swych drukowanych podówczas mów zastanawiał się, w jaki sposób można by to zaufanie zlikwidować, wskazywał przy tym na potrzebę reformy oświaty i powołania do życia uniwersytetu.<sup>63</sup> Dalszymi detalami i osobami (Miklós Misztótfalusi Kis, Miklós Bethleni inni) nie warto się teraz zajmować, jako że po korekcie pewnych przesadnych sformułowań, znanych dość dobrze z literatury, oceny kształtowane w obrębie ruchu purytańskiego znalazły się w punkcie równowagi. Chciałbym wszelako zauważyć — w kontekście rozważań późniejszych — że u wywodzących się z duchowieństwa krytyków społecznych drugiej połowy XVII wieku religia i nauka (wiedza) świecka są jeszcze nierozdzielne. Apáczai był wybitnym — nie tylko w skali węgierskiej — kartezyjskim filozofem, ale również doktorem teologii. U Mikolajiego Hegedűsa „ignorancja” ma zarazem sens religijno-moralny, a jej uroki rozproszyłyby się, według niego, gdyby otworzyła się „naszemu Narodowi święta księga Boga”. Funkcjonujący w ramach kościoła kalwińskiego ruch społeczny, mający na celu „rozwój duchowy maluczkich”, osiadł w końcu na płytkich wodach stosunków krajowych. W najmniejszym stopniu nie zdołano zmodyfikować struktury stanowej, spaliły też na panewce usiłowania, by ozdobić stan szlachecki cnotami i wiedzą.<sup>64</sup> Byłoby jednak wielkim błędem kwestionowanie wymownych świadectw rozwoju

---

ti Adattár” IV (1905), s. 144–168; J. Mikolai Hegedűs, *Biblia tanúi*, Utrecht 1648, przedmowa; J. Zoványi, *Puritanus mozgalmak a magyar református egyházban*, Budapest 1911; L. Makkai, *A magyar puritánusok harca a feudalizmus ellen*, Budapest 1952; I. Bán, *Apáczai Csere János*, Budapest 1958.

<sup>63</sup> „Gentem Tuam liberabis a Mentis et Morum barbarie.” (Pismo Comeniusa do Rakoczego, op. cit., s. 131). „Gentis dedecus, quod artes mechanicas rari indigenae discunt; praesertim subtiliores, Metallicam, Vitriaiam, Papyraceam, Typographicam, Pictoriam, imo Fabriles accuratiores. Nec res oeconomica satis rationalibiter administratur: ut non solum Oppida, Pagi et aedificia quaecumque, sed et Agri, Sylvae, Horti, Vineae (si cum tractibus cultiorum Gentium comparantur) misera praebeant spectacula.” (Ibidem, s. 151). Jedno ze źródeł Comeniusa wskazał ostatnio J. Bakos („Magyar Könyvszemle” 1966, s. 244–245). J. Apaczai Csere już w tytule dzieła *Oratio de studio sapientiae* mówi: „modus ostenditur, quo gens Hungarica ... Sapientiae non tantum particeps fieri, sed brevi illas [gentes] si non superare, aequare saltem possit”.

<sup>64</sup> J. Mikolai Hegedűs, przedmowa; idem, *Szentek napiszáma*, Utrecht 1648, przedmowa; I. Bán, op. cit., s. 462, 501–505; Apaczai w swym projekcie akademii — w zgodzie z późniejszymi działaniami innych badaczy przyrody — wypowiada się przeciwko nauczycielom obcego pochodzenia. Zob. Jeszcze F. István Tolnai, *Haza békessége*, Szeben 1664, s. 28: „Szép dolog Nemesi és úri ágból születetni, de szebb azt virtussal meg-ékesíteni.” Albo przekaz wcześniejszy: G. Beckherus, *Orator extemporaneus*, Varadini 1656, dedykacja Franciszkowi I Rakoczemu: „... mentem studiorum capacem incultam relinquere, praesertim Magnatum animos honestiorum artium praeceptis non imbuere, est agro natura sua foecundo, fertilitatem per cultura denegare, et radios rationis sua sponte prosilientes, idoneo subsidio, destitutos reddere.” Do idei „prawdziwego szlachectwa” wróćę niżej.

naukowego, które poczęły się pojawiać obok kościelnych planów reform. Trzeba z naciskiem podkreślić, że — jak zauważył László Makkai — w drugiej połowie XVII wieku znajdowała się ważna stacja na drodze rozwoju inteligencji świeckiej oddzielającej się stopniowo od warstwy duchownej. Na tej stacji misja nauczycielska odrywa się od duszpasterskiej i tym samym powstaje niezależne od stanu kaznodziejskiego ciało pedagogiczne, które już nie zamienia katedry szkolnej na ambonę, jak to czynili na ogół — począwszy od reformacji — poprzednicy. Konstatację tę można wzmocnić i wzbogacić stwierdzeniem, iż ci, którzy zamiast wykształcenia teologicznego przywozili z zagranicznych akademii dyplom doktora medycyny, wybierali posadę księdza, a częściej — nauczyciela, w obrębie kościoła, nie zaś — praxis, gwarantującą w zasadzie niezależność.<sup>65</sup>

Na ten sam okres, na połowę XVII wieku, przypada też, jak sędzę, drugie „odkrycie”, dokonane przez mieszczaństwo osiadłe na Węgrzech. Uświadomiono sobie mianowicie, że stara Hungaria składa się z różnych narodowości: Niemców, Słowaków, Węgrów, które często żyją wzajemnie przemieszane, jednakże ich główne siedziby są w granicach państwa wyraziście wyodrębnione. Używają własnego języka, piastują swe funkcje i stanowiska społeczne i na podstawie tych różnicowań przysługuje im stosowne miejsce w łonie Węgier. Proszę czytelnika o wyrozumiałość, ale zamiast podjęcia szczegółowej analizy tych niezwykle skomplikowanych i — wedle mojej wiedzy — nigdy systematycznie nie rozpatrywanych problemów dawnej Hungarii, ograniczę się wyłącznie do ustalenia chronologii oraz kontekstów zjawiska, dających się wyłuskać z dziejów nauki. Co się tyczy pierwszego faktu, wystarczy chyba, że odwołam się do stosunkowo znanych dzieł i autorów, do *Gentis Slavonicae lacrimae* (1642) Jacobusa Jacobaeusa, *Der Uralte Deutsch-Ungerische-Zipserische und Siebenbürgische Landssmann* (1641) Dávida Fröhlicha, a także prac Istvána Geleji Katony i Györgya Komáromiego Csipkésa nad językiem hebrajskim. Po tych początkach, w drugiej połowie XVII wieku rozpoczął się spór o to, który naród osiedlił się najwcześniej na dzisiejszym terytorium królestwa węgierskiego. Na pierwszy rzut oka przedmiot owego sporu może się wydać błahym produktem nierozumnego mędrkowania, jeśli jednak pomyślimy, że chodziło o hierarchię poszczególnych ludów składających się na państwo węgierskie, co pośrednio miało związek z kwestią prawomocności przywilejów szlacheckich, to musimy przyznać, że w istocie owa kontrowersja miała pierwszorzędne znaczenie ideologiczne.

Najbardziej twórczy byli zamieszkujący ziemię węgierską Niemcy, którzy w punkcie wyjścia mogli już się oprzeć na swych rzeczywistych, uświęconych politycznie, stanowiskach w ramach społeczeństwa stanowego. Z węgierskiej strony kierunek badań nad prehistorią reprezentował Ferenc Otrókocsi Fóris ze swym

<sup>65</sup> Makkai w związku z mową powitalną wygłoszoną w Kolożwarze przez Apaczai Csere, pisze (op. cit., s. 174–175), że Pál Görgei, był w kraju kaznodzieją, natomiast Sámuel Enyedi i Ferenc Pápai Páriz byli nauczycielami.

dziełem zatytułowanym *Origines Hungariae* (1693), które wywołało podówczas wielkie poruszenie, a dziś jest niemal zupełnie zapomniane. Do tej samej kategorii należy również, jako jeden z ostatnich (tj. najpóźniejszych) autorów, János Severini, który — jak wiele na to wskazuje — rzeczywiście pogrzebał sentencję Caeliusa Rhodiginusa. Jestem przekonany, że świat myśli tego — w niewielkiej mierze dotąd poznanego — odłamu węgierskiego dziejopisarstwa okaże się paralelny z poglądem głoszonym przez Francuzów w latach poprzedzających wielką rewolucję. Uznali oni — jak pisał Erik Molnár — że „szlachta to potomstwo Franków — niegdysiejszych najeźdźców i jako naród obcy winna być wykluczona z narodu francuskiego, który — jak twierdzono — wywodzi się od Gallów.”<sup>66</sup>

Wszelako między sytuacją francuską a węgierską występuje diametralna różnica. Wprawdzie również u nas stawką w sporze były przywileje nabyte przez szlachtę prawem dawności, ale podczas gdy nad Sekwaną Francuzi wykluczali z narodu Francuzów, u nas przedstawiciele narodowości nie-węgierskich (które w końcu XVIII wieku wykształciły już zręby świadomości narodowej) występowali przeciwko szlachcie należącej w zdecydowanej większości do narodu węgierskiego. Całkowicie uprawniony jest pogląd, że dość znaczna część mieszczaństwa nie-węgierskojęzycznego przyłączyła się do szlachty, z drugiej zaś strony pewne odłamy stanu szlacheckiego ciążyły ku ruchowi nie-węgierskiego mieszczaństwa, ale fakty te — wymagające zresztą gruntownego zbadania — nie podważają ogólnej tendencji, ujawniającej się w dziejach ideologii. Można zaryzykować twierdzenie, iż odkrycie zacofania Węgier zbiega się z nowym etapem w rozwoju miejscowych narodowości; zjawisko to można wykazać w sferze mieszczańskiej. Wydaje się również oczywiste, że nowe fakty świadomościowe istotnie oddziaływały na stosunek warstw wykształconych do Hungarii.

Przekształcenia w zakresie samoświadomości wspólnotowej na Węgrzech dokonywały się w czasie radykalnej zmiany obrazu Węgier za granicą. Jeśli rektor z Wittenbergi w 1598 roku całkowicie podporządkowywał się dawnemu szablonowi, to najpowszechniej czytana charakterologia narodowa z początku XVII wieku, *Icon animorum* Johna Barclay’a (Barclaius) jawi się już jako przejście ku zasadniczo nowemu schematowi charakteru. Pisarz szkocki światowej sławy, autor wielokrotnie tłumaczonej później na węgierski *Argenidy*, przebywał jako dyplomata w Wiedniu, może także na Węgrzech.<sup>67</sup> Na tle podobnych opracowań jego książka wyróżnia się tym, że zaskakująco mało w niej banału i zadzi-

<sup>66</sup> W wykładzie zatytułowanym „O ideologii patriotyczno-narodowej” (*Vita a magyarországi osztályközdelmekről és függetlenségi harcokról*, Budapest 1965, s. 102).

<sup>67</sup> Na temat Barclay’a i jego dzieła wypowiedział się u nas — wedle mojej wiedzy — jedynie Turóczy-Trostler (*Zum weltliterarischen Streit um den ungarischen Charakter*, Budapest 1939, s. 8–9); *Icon animorum* ukazał się po raz pierwszy w Londynie, sam korzystam z wydania szkolnego (*Icon animorum*, Dresdae et Lipsiae 1733, s. 201–206). O węgierskich przekładach *Argenis* zob. L. György, *A magyar regény előzményei*, Budapest 1941.

wiająco wiele motywów, które okazały się potem bardzo „rozwojowe”. Barclay charakteryzuje Węgrów w rozdziale poświęconym również Polakom i Rosjanom, a zatem umieszcza ich w tej samej konstelacji, co na początku XIX wieku K. J. Weber. Oczywiście, nie mógł pominąć toposu węgierskiej obfitości, ale w znamienny dlań sposób nadmienia od razu o wyjątku związanym z brakiem bydła.<sup>68</sup> Mówiąc o klimacie, jest od swych poprzedników powściągliwszy, ponieważ wziął sobie do serca niezbyt przyjemne doświadczenia dwóch niemieckich lekarzy wojskowych, Rulanda i Cobera z czasów wojny piętnastoletniej.<sup>69</sup> W części traktującej o charakterze narodowym elementem nowym, o trudnym do przecenienia znaczeniu, było to, że osobno mówi się tu o charakterze prostego ludu, osobno — o cechach szlachty. W pierwszym przypadku stwierdza, że pod wpływem wojny ów lud utracił chłopską poczciwość i zdolny jest obrabować każdego, kogo zdoła dopaść.<sup>70</sup> Szlachta, jak to jej przystoi, jest uczciwsza, w radzie wojennej, a w szczególności w projektowaniu szturmów — bardzo pomysłowa. Nadmienia też o niezmiernym bogactwie rodów możnowładczych, poświęca nawet parę słów stosunkom familijnym. Inne spostrzeżenie przygotowuje niejako późniejszą publicystykę polityczną; łączy ono pełną poświęceń walkę przeciw Turkom z obroną szczególnych praw szlachty i przypomina ciągle konflikty węgiersko–niemieckie. Pozostając w kręgu tej problematyki, mógł się powoływać

<sup>68</sup> „Omni proventu felix solum. Uberrimas segetas alit, pasouorum ingentium fidem exteris gentibus facit venalibus per orbem armentis. Paulo minus centum millibus boum in signulos annos Germaniae transmittit illincque in vicinas Germaniae terras. Partem quoque Haliae iisdem cibus alit. (Op. cit., s. 202). Wie również, oczywiście, o górnictwie, o bogatych złożach złota i obfitości ryb (s. 203).

<sup>69</sup> M. Rulandus, *De pernicioza huius ungaricae curatione*, Francofurti 1600; T. Coberus, *Observationum castrensiarum decas I*, Francofurti 1606. Syn Rulanda, Johann Dávid pozostał na Węgrzech, osiadł w Pozsony, był lekarzem Istvána Bethlena, w 1622 roku otrzymał węgierski indygenat szlachecki. Károly Rayger zalicza go do pionierów węgierskich badań przyrodniczych (*Observationum medicinalium centuria prima a... Paulo Spindlero consignata*, Francofurti ad Moenum 1691).

<sup>70</sup> Rulandus, op. cit., ... bello, et assiduis malis, factum, ut vulgus quod in agris habitat, excussa rusticitatis simplicitate, in saeuitiam plerumque abierit. Nullo discrimine in suos, atque hostis, milites insidias struunt. Si quibus sub noctem aberrare contigerit, adsunt statim ad praedam, etingratissimo scelere suos milites, sibi opem per omnia discrimina ferentes, non aliter a se, quam nudos, et in ultimae mendacitatis imaginem, amittunt.” (s. 203–204). Inną, zasługującą na osobne badania, kwestią jest proces prowadzący do uznania chłopa w końcu XVIII wieku za wcielenie prostoty. Berzeviczy pisze: „„ein gutes unverdobenes Herzfrey von niedrigem Eigennutz”. (É. H. Balázs, op. cit., s. 318). Wstępna wersja takiego sformułowania pojawia się już u Rotaridesa (*Historiae Hungaricae Literariae Antiqui, Medii Atque Recentioris Aevi Lineamenta*, Altonaviae et Servestae 1745, s. 208): „Nobilibus, ut par est, mens erectior, meliorque frons, et animus ad magnificentiam factus, membra, incessusque, compositi ad uenustam maiestatem ... Callidis, et ingentibus, consiliis valent, pari que audacia, praesertim, si breui duntaxat, et furtino, impetu opus. Ingentes proceribus opes sunt ... Uniquique pro opibus multitudo clientium, et illis in patronos ingens fides.” (s. 204–205).

na dosyć liczne źródła informacji, poczynając od Bonfiniego,<sup>71</sup> ale twierdząc, iż pod względem wykształcenia (i przebiegłości) Węgrzy naśladowują Włochów, raczej za żadnym źródłem nie szedł.<sup>72</sup>

Kilka lat później prawnik z Tybingi, Thomas Lansius, wydał obszerny tom ćwiczeń oratorskich, w którym próbował weryfikować, krok po kroku, *pro* i *contra* ranking krajów europejskich. Argumenty na rzecz Węgier pochodzą ze źródeł tradycyjnych i wskazują na bogactwa naturalne oraz „propugnaculum Christianitatis”; znajdujemy też bardzo optymistyczne zdanie odnoszące się do sfery kulturalnej; mowa w nim o tym, że katalog pisarzy węgierskich wskazywałby na równą rangę literatury węgierskiej z niemiecką, francuską i hiszpańską. (Przesada takiej tezy ujawni się, gdy pomyślimy choćby o pilnych żakach z Węgier, wspomnianych przez Caeliusa, czy też uwzględnimy fakt, że leksykon pisarzy powstał sto lat później).

Po wymierzonej w Węgry oracji Bonfiniego, fragment o braku miast, nie powinien budzić zdziwienia, gdyby do starej tezy mówca od Lansiusa nie dodał uwagi, iż wszystko, co na Węgrzech wartościowe, to owoc pracy i pilności niemieckiej. A zdumienie kompletne budzić może wynik zestawienia tego miejsca z cytowanym źródłem, mową Juliusa Pfluga, w której o supremacji kulturalnej nad wschodnimi sąsiadami Imperium nie ma ani słowa,<sup>73</sup> mówi się natomiast o posłannictwie i dobrej służbie.

---

<sup>71</sup> „Non alia ingentior nobilibus cura, quam ne quid de iis praerogativis decedat, quas iam a multis aetatibus intemeratas habent. Et ideo maior armorum pertinacia contra Turcas, qui in unam servitatem omnis, claritudinis, sanguisque, familias premunt. Absque hoc inclinatio animorum in illis timeretur aliunde potius veges, quam Germania, petituos. Quippe Hungaros, Germanosque, vulgare vicinia malum, superba aemulatio, inter se committit. Probra utrinque in domesticis colloquiis sacua, alternisque vitia curiose aut explorant, aut fingunt.” (s. 205) Antyniemieckość pojawia się już u Bonfiniego: „Neque deerat ingenitum ac sempiternum odium, quod Pannonicum Alemano semper intercesserat.” (Op. cit., t. III, s. 94).

<sup>72</sup> Italica ingenia, artesque, sequati, ne ab eorum quidem nitiis creduntur abhorrere, et vindictae facinora peragere dicuntur iisdem artibus, parique livota.” (s. 205–206) U Bonfiniego znajdujemy mowę cesarza niemieckiego, Henryka, idącego wraz z królem węgierskim Alamonem na Székesfőhérvár, w której napotkać można następujący fragment: „Ab Halis provincias, leges, mores, lucern fidei optimasque disciplinas, a Germanis et Allemanis politicas artes accepistis.” (Op. cit., t. II, s. 53).

<sup>73</sup> Szczególnie godne wyróżnienia jest następne zdanie oracji pochwalnej pod adresem Węgier (*Consultatio de principatu inter provincias Europae*, ed. 2., Tubingae 1620, s. 442): „Quod si aliorum exemplo per illustrium doctrina Hungarorum nomina eundum hic esset, forte catalogus non minus foret prolixus, quam fuit Germanorum, Gallorum vel Hispanorum.” A oto najbardziej charakterystyczny fragment mowy przeciwko naszemu krajowi: „... Si quis adhuc religioni et humanitali relictus est locus, id omne Germanorum pietati et virtuti debetur; qui in regni ac liberis Hungariae civitatibus, in urbibus montanis, et in ipsa Transsilvania, non hybridae, aut novi homines; sed armis prisci domini sunt.” (s. 569–570); J. Pflug, *De republica Germaniae*, Antverpiae 1562: „Qua ... virtute illi [maiores nostri] ita se exteris gentibus commendauerunt; ut cum quadam haram civitates constituere vellent, evocarint homines nostros, eosque gubernacu-

Inne krążące z rąk do rąk dzieła zajmujące się Węgry to naśladownictwa Barclay'a i Lansiusa. I tak tom *Hungaria*, który ukazał się w słynnej serii wydawnictwa Elzevir „Respublica”, w opinii o płodności i zasobności naszego kraju idzie za Lansiusem<sup>74</sup> oraz przejmując pewne motywy z *Icon animorum* Lucasa de Linda i Hogeliusa. Znaczenie tych wszystkich dziełek sprowadza się do tego, że rozpowszechniają przejęte od innych stereotypy, dodając jeszcze do nich rysy, które sprawiają, że wizerunek mieszkańców Węgier funkcjonujący za granicą, staje się jeszcze bardziej pejoratywny. Lucas de Linda opisuje powierzchowność Węgrów na tę samą modłę, co Jordanes charakteryzujący wygląd Hunów, roztrząsa blichtr panów węgierskich, mocno podkreśla ich „włoską” przebiegłość i obłudę. Barclay dodaje jeszcze do tego, że naturę Madziarów trudno ocenić z powodu powszechnego zdziczenia wywołanego przez wojny oraz wskutek tego, że pośród Węgrów znajduje się mnóstwo obcych żołdaków. Linda twierdzi, że Madziarzy mówią po węgiersku, niemiecku, słowacku i turecku, a charakteryzując nasz język, cytuje po węgiersku *Ojczyzna nasza*.<sup>75</sup> Hogelius nie odwołuje się do Barclay'a, wymienia tylko Lindę, wszelako wiarołomną naturę ludzkości dopełnia niebezpiecznym natężeniem nienawiści do Niemców.<sup>76</sup>

W literaturze tej osobną grupę tworzą Martin Zeiler i jego naśladowca, Erasmus Francisci, piszący pod pseudonimem Christian Minsicht. Podając cechy charakteru Węgrów, Zeiler tłumaczy na niemiecki, słowo w słowo, fragmenty łacińskiej geografii pochodzącego ze Spiszu Dávida Fröhlicha. Znaczenie książki Zeilera polega, przynajmniej w moim przeświadczeniu, na tym, że jako pierwszy uświadamia niemieckiej, i w ogóle europejskiej, opinii publicznej zupełną „szkolarskość” wykształcenia w wielonarodowym państwie szlacheckim. Fröhlicha już Francisci nie czytał, parafrazuje tylko, dodając swoje trzy grosze, Zeilera. Jeden z owych dodatków to informacje, że Węgry zachwiały się w swej roli „baszty obronnej chrześcijaństwa”, inny obwieszcza, iż jeśli młodzież z Węgier pragnie poznać wyższą naukę, to musi wyjeżdżać na uniwersytety zagraniczne, głównie niemieckie.<sup>77</sup>

---

lis illarum admoverint. Hos nanque tanti fecerunt, ut ab eis régi ducerent beatum esse; neque id iniuria. Nam in quibus ipsi et Pannonum, et Sarmatarum, et Transilvanorum civitatibus domicilia sua collocarunt, has ita administrarunt, ut prae ceteris earundem civitatibus florerent.”

<sup>74</sup> *Respublica et Status Regni Hungariae*, Lugduni Batavorum 1634, s. 34. Przejmując od Lansiusa (s. 440) informację, że przegania się do Wiednia 80 000 sztuk bydła rocznie. Śladem Lansiusa postępuje w tej kwestii również Fröhlich (*Medulla*, s. 343).

<sup>75</sup> Książka Lucasa de Linda ukazała się po raz pierwszy w 1655 roku w Leyden; sam korzystam z edycji lipskiej z 1670 roku. Warto z niej mały fragment zacytować: „Lingua Hungarorum varia est, loquuntur Germanice, Hungarice, Sclawonice, Turcice.”

<sup>76</sup> Hogelius Buda, Erfurti 1687, s. 18–19: „... moderna Ungarorum natio ... fluxae fidei, ut caeteris hominibus, sic Germanis praesertim pertinaciter infensi.”

<sup>77</sup> M. Zeiler, *Neue Beschreibung Dess Königreichs Ungarn*, Ulm 1646, s. 14–15. Wersja tekstu opracowana przez J. Bezę (Leipzig 1664, s. 14–15) różni się jedynie ortografią. W obydwu



Nowy okres w dziejach węgierskiej charakterologii narodowej otwiera ukazanie się *Thesaurusa* Philippa Andreasa Oldenburgera.<sup>78</sup> W odniesieniu do większej części tego czterotomowego dzieła Oldenburger był jedynie wydawcą. Rola jego ograniczała się ponadto do opatrzenia politycznych wykładów Hermanna Conringa (1606–1681) własnymi wstawkami i przypisami. Obaj autorzy, oprócz takich znakomitości jak m.in. Pufendorf i Leibniz, zaliczali się do protestanckich zwolenników niemieckiej myśli imperialnej, którzy średniowieczne pojęcie *Sacrum Imperium* utożsamiali z *Regnum Teutonicum*, czyli z państwem niemieckim. Poza tym nawoływali do reform, próbowali pogodzić wolność stanów i swobodę praktyk religijnych ze wzmocnieniem władzy cesarskiej i umocnieniem jedności, a także doprowadzić do pokoju między terytorializmem i absolutyzmem.<sup>79</sup> Dlatego Conring popiera, zarówno ogólnie, jak i w odniesieniu do węgierskiej konstytucji, podział władzy pomiędzy panującego i stany, i dlatego też oświadcza, że należy zaprowadzić w państwie takie zasady, które będą równomiernie wspomagać zarówno interesy władzy, jak i dobro powszechne oraz powszechną szczęśliwość obywateli. Rzeczywistą wartość tych idei zrozumiemy naprawdę dopiero wówczas, gdy zestawimy je ze stosunkami łączącymi zachodnią i wschodnią część Europy. W roku 1666, kiedy Conring pisał swój wykład o Węgrzech, w Anglii trwały walki polityczne w warunkach rewolucji burżuazyjnej, we Francji przeżywał swój złoty okres absolutyzm feudalny, zaś w Niemczech po wojnie trzydziestoletniej panowały stosunki godne pożałowania. Jeśli natomiast patrzymy na to — powstałe dwa lata po śmierci Zrinyiego — pismo z perspektywy Węgier, to musimy stwierdzić, że robi ono wrażenie nietuzinkowego osiągnięcia, które pod względem poziomu naukowego przewyższa ówczesne dokonania węgierskie na tym polu, a dzieła porównywalne pojawiły się u nas dopiero po upływie pół wieku w kręgu Mátyása Béla.<sup>80</sup> W kontekście stosunków

---

przypadkach mamy do czynienia z dokładnym przekładem tekstu Fröhlicha (*Medulla*, s. 344); zob. jeszcze przypis 14); Ch. Minsicht, *Neue und kurtze Beschreibung des Königreichs Ungarn*, Nürnberg 1664, s. 14–15.

<sup>78</sup> Ph. A. Oldenburger, *Thesauri rerum publicarum pars quarta*, Genevae 1675; część poświęcona Węgrom obejmuje strony 394–512, tekst Conringa kończy się na stronie 453. Większą część Addendów Oldenburgera wypełniają dwie mowy, które można znaleźć u Lansiusa i które autor — nie wymieniając źródła — stamtąd skopiował niemal dosłownie. Pośród uwag wetkniętych w tok wykładu Conringa najbardziej interesujące jest następujące przysłowie: „Piscium est Hungaria ditissima. [Additamentum: Hinc proverbio dicitur: Deus est admirabilis in aquis Hungariae.]” Źródłem nowego proverbium była książka Gy. Wernhera *De admirandis Hungariae aquis hypomnematium*, która po raz pierwszy ukazała się drukiem w 1551 roku w Wiedniu, a potem była wielokrotnie wznawiana.

<sup>79</sup> Op. cit., s. 436: „Videtur ... non illi Reipublicae proprie esse propositum, ut Dominantibus solum sit bene, sed Imperantium et subditorum salus ex aequo quaeritur.” Następnie (s. 442–443) czytamy: „Est... ipsis [regibus] proposita felicitas civilis”.

<sup>80</sup> I. Bog, *Der Reichsmerkantilismus*, Stuttgart 1959, s. 1–43; E. Winter, *Frühaufklärung*, Berlin 1966.

niemieckich staje się zrozumiałe, że Conring nie powiedział złego słowa na konstytucję węgierską, choć krytykował niedostatek wykształcenia obywatelskiego, a jeśli już znalazł jakieś wartości w edukacji i kulturze węgierskiej, to przypisywał je zasługom własnego narodu.

Po wyczerpującym opisie bogactw naturalnych Hungarii niemiecki profesor przechodzi do rozważań na temat stanu kultury i wychowania. Stwierdza, iż na Węgrzech mało jest ludzi wykształconych; biorąc pod uwagę warunki europejskie jest ich — powiada — tak mało, że sam charakter narodowy Madziarów wydaje się niesposobny do działalności duchowej wyższego rzędu. (Co najwyżej, przyswajają sobie łacinę, nawet — podobnie jak w innym, sąsiednim narodzie szlacheckim, tj. u Polaków — chłop za pługiem mówi po łacinie, powtarza za Fröhlichem, Zeilerem i Minsicht–Franciscim Oldenburger). Ze wszystkich przedstawicieli kultury węgierskiej na wzmiankę zasłużyli u niego jedynie Andrzej Dudycz, János Zsámboki i Istvánffy, ale pierwszy z nich, przy wszystkich swych znakomitych walorach, zhańbił się zaprzeczeniem istnienia Trójcy Świętej, dla dwóch następnych zaś Węgry są wprawdzie ojczyzną, ale ich *mores*, dziś powiedzielibyśmy — ich kultura i wykształcenie, są w istocie niemieckie. Węgrzy nie zajmują się nawet umiejętnościami niezbędnymi. Ich przemysłowcy i kupcy to przybysze (niektórzy już tu urodzeni) z Niemiec. W Pozsony i Veszprém (!) urzędów miejskich też nie sprawuje nikt inny, inni uprawiają ziemię, pasą trzody albo trudnią się wojaczką, pracować nie lubią. Wie poza tym o tradycyjnie kapryśnej naturze Węgrów, o ich chytryści, przebiegłości, nienawiści do Niemców, ale nie można twierdzić, jakoby charakterystyka powyższa była — w duchu polityki Habsburgów — antywęgierska, gdyż przecież przyznaje się w niej, że zgodnie z ogólnym niemieckim obyczajem wojsko cesarskie odznacza się nieznośnym zadufaniem, a także to, że Niemcy osiadli na Węgrzech wiele z węgierskiej przebiegłości i chytryści przejęli.

Poza uwypukleniem zasług Niemców węgierskich historyczna zasługa Conringa sprowadza się w ramach tej tematyki do całkiem logicznego i jasnego podziału ludności Węgiei na poszczególne narody i narodowości. Po wojnie piętnastoletniej Barclay jeszcze tych spraw tak wyraźnie nie widział, Linda pisał jedynie, że Węgrzy mówią czterema językami, ale w kontekście tego zjawiska nie dostrzegął dających się odróżnić wzajemnie od siebie narodów. Tymczasem niemiecki profesor nauk politycznych mówi już o niemieckiej — w zdecydowanej większości — ludności miast, a także o Węgrach, Seklerach i rozmaitych narodowościach słowiańskich. Konstatuje, iż nie można mówić o jednolitym kształcie cielesnym czy charakterze danego ludu, a następnie — jako znawca nauk o państwie — stwierdza, że w takich okolicznościach niepodobna stworzyć państwa doskonałego.

To, co mówi na ten temat, łączy się w jakiś sposób z krążącymi już wcześniej sloganami i stereotypami, nowa jest natomiast perspektywa, z jakiej je postrzega i systematyzuje; trzymając się jej konsekwentnie, stwierdza niedostatki w zakre-

sie postępów mieszczaństwa oraz etniczno–narodowe zróżnicowanie społeczeństwa. Uczeń Conringa, Oldenburger, o tyle idzie dalej od niego, że usprawiedliwia stacjonowanie na Węgrzech wojska niemieckiego, ale niezmiennie krytykuje politykę religijną Habsburgów. Żaden z nich nie rozwarstwia natomiast Węgier pod względem społecznym, ale pośrednio czynią to, gdy zdają się utożsamiać mieszczaństwo z żywiołem przeważnie niemieckim, a Węgrów (i Słowian) z chłopstwem i szlachtą. Tyle tylko że na takim jednostronnym podziale społeczeństwa (poprzez zrównanie klas społecznych z poszczególnymi narodami Węgier historycznych) porzestają.

Krytyka stosunków węgierskich, obecna w naukowej literaturze politologicznej, przedostała się do praktyki politycznej w 1676 roku wraz z pracą Jánoša Ferdinanda Behamba zatytułowaną *Notitia*. Behamb był urodzonym w Pozsony ewangelikiem niemieckim, w Strassburgu studiował prawo, ale porzuciwszy ojczyznę i wiarę przystał na służbę do cesarza. Książka jego to nic innego, jak rozszerzone i opatrzone komentarzem, utrzymanym w duchu habsburskiego absolutyzmu, wydanie *Disquisitio* Mártona Schödela. Wedle adresowanej do panującego dedykacji, zniewolone Węgry pokornie szanują Leopolda i jego koronę; taki sąd mógłby być poczytany za szyderstwo nawet w najmroczniejszych dekadach absolutyzmu. Oczywiście, ten protestancki konwertyta nie protestuje przeciwko prześladowaniom za wiarę, z szacunkiem wspomina Kolloricha i jezuitów, zaś powstańców ze wschodnich Węgier załatwia po prostu grą słowną.<sup>81</sup>

Również u Behamba ziemia węgierska jest niezmiernie bogata, ale jej mieszkańcy nie potrafią tego wykorzystać, ponieważ zamiast złota potrzeba im bydła rogatego, przemysłu, handlu, czyli do zajęć mieszczańskich są zgoła niesposobni, pracować nie lubią.<sup>82</sup> Powtarza następnie opinie Conringa o całkowitym braku wśród Madziarów ludzi wykształconych, wszelako nie kwestionuje ich duchowych zdolności. Ciekawe jednak, że wspomina również o ubóstwie literatury węgierskojęzycznej, aczkolwiek i w tym nie jest oryginalny, jako że przepisuje niemalże słowo w słowo Lőrincza Töppela (*Toppeltinusa*).<sup>83</sup> Najbardziej godne uwagi

<sup>81</sup> *Notitia Hungariae antiquo–modernae Berneggeriana Perpetuis Observationibus condecorata*, Argentorati 1676. O ile mi wiadomo, pisarzem tym zajmował się tylko J. Turóczy–Trostler. Fragment o powstańcach: „Hungariam hodie involvunt, et penitus lacerant Rebelles, non tam adversus regionem, quam religionem, nec solum contra regem, quam Legem Dei temere pugnantes.” (s. 124). O Kollonichu i jezuitach pisze na s. 177.

<sup>82</sup> Krytyczna opinia na temat przemysłu i handlu znalazła się już w dziele J. L. Gottfrieda *Neuwe Archantologia Cosmica* (Frankfurt 1638, s. 317): „Sie lieben den Müssiggang von Natur, uben sich doch darneben in den Waffen. Wenig Handwercker seynd unter ihnen, und noch weniger Keuffleuthe.” Praca ta miała wcześniej wydanie łacińskie (Frankfurt 1628). Korzystał z niego w końcu XVIII wieku J. Wietoris. Stosunki gospodarcze były również przedmiotem zainteresowania publicystów na Węgrzech (Miklós Misztófalusi Kis, Miklós Bethlen, Pal Bertalanfi).

<sup>83</sup> Behamb, op. cit., s. 136. Por. L. Toppeltinus, *Origines et occasus Transsylvanorum*, Lugduni 1667, s. 70.

u Behamba jest jego dążenie do oczernienia kierowniczej warstwy politycznej kraju. Perfidię węgierską, rozgłaszaną od średniowiecza w całej Europie, składa po pierwsze na karb szlachty (do czego po upadku spisku Wesselényiego miał swoje powody), po drugie zaś w taki sposób przekształca sąd Barclay'a o zdziczeniu prostego ludu węgierskiego, że także skłonność do rozboju i grabieży odnosi do szlachty.<sup>84</sup>

W drugiej połowie XVII wieku obraz węgierskiego charakteru i węgierskiej kultury był zatem stopniowo zaciemniany przez niemiecką literaturę polityczną i głównie przez niemiecką publicystykę wspierającą absolutyzm Leopolda. Tendencji tej nie odwróciły nawet doświadczenia wojen wolnościowych. I tak na przykład Heinrich Meibom, wydawca i redaktor nowej edycji wspomnianych już zapisków medycznych Cobera (1685), stosownie do przedmiotu swoich rozważań tezę o braku na Węgrzech ludzi wykształconych ilustruje tym, że nikt jeszcze nie opisał naturalnych walorów kraju.<sup>85</sup> Głosiciele tych poglądów są jednocześnie niezmiernie życzliwi wobec węgierskich Niemców, którzy zresztą — wedle uwag Conringa i Behamba — odróżniali się od mówiących tym samym językiem Austriaków oraz Niemców z Rzeszy.

Z powodów politycznych krytycy ci byli czasem bardzo złośliwi w stosunku do kraju, ale mieli całkowitą rację, krytykując jego zacofanie. Można było, co prawda, spojrzeć na to życzliwiej, bardziej obiektywnie, nawet z zagranicy, ale nie sposób było zaprzeczyć rzeczywistości. Gundling, jeden z największych i odznaczających się najbogatszym dorobkiem polihistorów niemieckich pierwszej połowy XVIII wieku, wyjaśniając fakt braku wśród Madziarów ludzi nauki, posłużył się odnowionym przez siebie XVI-wiecznym sloganem oraz stwierdził, iż przyczyn takiego stanu należy szukać w wojnach. Złoty okres kultury węgierskiej widział przy tym w czasach panowania Macieja Korwina.<sup>86</sup>

Wspomniane wyżej zagraniczne opinie w żadnym razie nie zaskoczyły przedstawicieli wykształconych warstw społeczeństwa węgierskiego, wszak oni sami dostrzegali względne zacofanie swego kraju oraz jego podział pod względem językowym. Mogli natomiast zasadnie protestować przeciwko fałszywemu przecenianiu roli Niemców jako narodu, a także przeciw głoszonemu otwarciu przez Behamba absolutyzmowi. Wszelako tego nie czynili. Warstwa, którą mo-

<sup>84</sup> „... quis nescit Perfidiam veluti sonticum quendam morbum apud Hungaros esse, sic tamen, ut quemadmodum podagra ditiores, lautasque domos plerumque incolit, quasi dedignans tuguria, et sobrias pauperum tabernas: Ita quoque et Hungaria illa ... Procerum potissimum ordinem assectetur.” (op. cit., s. 146–147) A także: „... plebeii nec non minima pars Nobilium hodie ad praedandum observentur proclines.” (s. 137).

<sup>85</sup> T. Coberus, *Observatorium medicarum castrensiium Hungaricarum decades tres (...) recusacum (...) praefatione Henrid Meibonii*, Helmstadii 1685, przedmowa.

<sup>86</sup> N. H. Gundling, *Vollständige Historie der Gelahrtheit*, bd. I–V, Franckfurt–Leipzig 1734–1736, 1.1, s. 172.

zemy określić jako inteligencję mieszczańską, która pełniła swą misję od połowy XVII wieku do lat dziewięćdziesiątych tego stulecia i przejęła naszą sentencję, używając jej zrazu w niewykrystalizowanej formie językowej i przypisując zmienne sensory, nie wdawała się w żadne spory: ani kulturalne, ani polityczne. Przyczyny braku dyskusji na tematy kulturalne upatruję w tym, że pozostający w służbie kościoła księża i nauczyciele zbliżali się do problemów kultury od strony religii i jej instytucji. Znamienne, że w najwybitniejszych dziełach ówczesnej historiografii mieszczańskiej, np. w książkach Jánosa Buriusa i Pála Embere Debrecenięgo, bez jakichkolwiek rozróżnień mieszają się ze sobą krajowi politycy oraz dane z dziedziny historii religii i kultury. W wielkich syntezach postęp w zakresie metody krytycznej, odnośnie do gromadzenia źródeł i ich interpretacji, jest bez wątpienia widoczny. Można zauważyć żywe, wcześniej raczej niespotykane, zainteresowanie stosunkami krajowymi, ale jest ono wciąż jeszcze determinowane przez religię; nauka całkowicie pod tym względem suwerenna nie istnieje.

Charakterystyczne jest również to, że pozostająca w służbie Kościoła inteligencja nie wtrąca się do kwestii ściśle politycznych. Decyzje w tych sprawach, włączając w to także zagadnienia wolności religijnej, pozostawiano inicjatywom i szabdom szlacheckim. Własne pióra i osobiste usługi owa inteligencja pozostawiała do dyspozycji szlachty. Okoliczność ta wydaje się istotna, ponieważ pokolenie tejże inteligencji, które doszło do głosu około 1690 roku, jest równie jak poprzednicy pasywne wobec podstawowych problemów społeczeństwa stanowego, ale już znacznie wrażliwsze na zagraniczne opinie wytykające Węgrom zacołanie kulturalne. Chyba nic lepiej nie ilustruje narastającej wojowniczości na tym polu niż fakt, iż Mihály Rotarides, jak gdyby nadrabiając zaniedbania swych poprzedników, w 1745 roku atakuje z pasją *Thesaurusa* Oldenburgera, a więc dzieło które ukazało się w roku 1675! Wszelako zarzuty pod adresem Węgrów, które znalazły się w pracy Jakoba Friedricha Reimmanna pt. *Versuch*, Dávid Czvitinger odpiera natychmiast. Podobnie paszkwilancki wiersz Johanna Friedricha Riederera nie musiał długo czekać na replikę Mátyása Béla.<sup>87</sup>

Przedstawiciele tej nowszej inteligencji różnią się od poprzedników również tym, że przedmiotem swych badań, w dodatku — naukowych, czynią całokształt spraw kraju, nie mają przy tym żadnych (z jedynym wyjątkiem Trójcy Świętej) uprzedzeń religijnych i uznają za równe pod każdym względem wszystkie ludy zamieszkujące historyczne Węgry. Jeśli chodzi o pierwsze świadectwo poszerzenia się horyzontów poznawczych, to zamiast długich wywodów wystarczy wskazać na działalność Mátyása Béla, który sam zgromadził i opracował znaczną ilość źródeł lokalnych i opracowań potrzebnych mu do redagowania dzieła pt. *Notitia*.

<sup>87</sup> M. Rotarides, *Historiae Hungaricae literariae*, Altonae et Servestae 1745, s. 202–218; Czvitinger, *Specimen*, Francofurti– Lipsiae 1711, przedmowa; E. Gombocz, *A magyar botanika története*, Budapest 1936, s. 179; J. Turóczy–Trostler, *Zum weltliberarischen Streit*, op. cit., s. 13–16.

Zanik uprzedzeń religijnych jawi się jako oczywisty w świetle licznych, rozproszonych w różnych miejscach, uwag Czvittingera i Rotaridesa.<sup>88</sup> Co się zaś tyczy równości, równych praw wszystkich narodowości Węgier, to w tej kwestii najklarowniej wypowiada się Mihály Rotarides, który w sporze z Oldenburgiem oświadcza, że nie ma dlań bardziej nienawistnej rzeczy od kłótni narodowych, dodając jeszcze, że w jego oczach każdy obywatel kraju (*civis Patrius*) jest pod każdym względem równy wszystkim innym obywatelom.<sup>89</sup>

Nie sądzę, by Erik Molnár przestudiował wnikliwie historię literatury Mihálya Rotaridesa, a tym bardziej, by miał w pamięci jej słowa, kiedy dowodził, że w późnym osiemnastowiecznym stadium węgierskiego feudalizmu istniało „obywatelstwo feudalne”, ale wyrażenia „*civis Patrius*” nie można chyba trafniej przełożyć na język węgierski.<sup>90</sup> Jest w tym bowiem myśl, że całą ludność dawnych Węgier, każdego „Hungarusa”, bez względu na to, jaki jest jego język ojczysty, traktuje się jako równego wszystkim innym, a słowo „obywatel” ma wydźwięk wystarczająco nowoczesny, by wskazywać mieszczański status tych, którzy tę ideę głosili. I jeżeli teraz pomyślimy o danych dotyczących krajowej recepcji *adagium*, możemy z całą pewnością stwierdzić, że ci, którzy używali go w formie językowo najdojrzalszej i odnosili konsekwentnie do płodności i bogactwa ziemi węgierskiej, czynili to bez wyjątku pod znakiem patriotyzmu wobec Hungarii.

Hungarus Rotarides, nie zapisał, wedle mej wiedzy, owego *adagium*, wszelako musiał je znać, jako że jego protektor Carpszov zapisywał je jako motto — w wersji odnoszącej się do Lipska — na kartach sztambuchów. Zanotował je natomiast, zresztą w najbardziej wyczelowanej formie, Mátyás Bél, największy uczony „okresu Hungarusa”, tradycję tę kontynuował jego uczeń János Tomka–Szászky; za ich pośrednictwem sentencja trafiła do węgierskojęzycznego *Harmas kis tükör*, którego autorem był István Losontzi. Jeśli zatem wyraża stosunek młodych ludzi z określonej historycznie epoki do ich ojczyzny — Węgier, co uważam za bez-

<sup>88</sup> Czvittinger, *ibidem*, s. 113–114; Rotarides, *ibidem*, s. 84–86, 94 i in.

<sup>89</sup> Rotarides, *ibidem*, s. 206: „Quae non ideo a me commemorantur, ut Civibus Patriis cuinunque demum illi sint originis ac nationis, cum haec omnia apud me aequalia, vei minimum detractum velim, sed ut cuilibet nostrorum, suum reddam, praecipue vero Agros Hungaricos, ab infamibus Oldenburgeri calumniis, vindicem.” Następnie: „Nihil ... magis detestor, quam execrandum illud Nationale Odium, quod tantopere plerasque Patriae nostrae, alioquin miserrimae, Urbes, Oppida, atque Vicos depascit. Et quod maximé deplorandum, ne Eruditi quidem nostri, hoc exitiali malo carent.” (s. 218) Pojawiające się w książce J. B. Magina pt. *Murices* (Puchovii 1728) wyrażenie „*spiritus Nationalis*” wygląda na pierwszy rzut oka wielce tajemniczo, ale w rzeczywistości odpowiada zwrotowi „*Nationale odium*” występującemu u Rotaridesa.

<sup>90</sup> E. Molnár, *Ideológiai kérdések a feudalizmusban. Vita a magyarországi osztályküldelemekről*, s. 41: „Wraz z ideą ojczyzny szlacheckiej ukształtowało się pojęcie *Hungarica natio*. *Hungarica natio* to tyle, co węgierska wspólnota państwowa (...). Do niej należy już każdy; w tym sensie każdy członek wspólnoty państwowej jest Węgrem, Hungarusem, bez względu na różnice stanowe czy narodowościowe, zarówno chłop słowacki, jak niemiecki mieszczanin czy pan chorwacki. Była to w istocie feudalna forma dzisiejszego obywatelstwa.”

sporne, to stanowiła zarazem hasło patriotyzmu owych „Hungarusów”, którzy z zadziwiającą energią, z płomiennym entuzjazmem przystąpili do naukowego odkrywania wartości swego kraju.

W węgierskiej literaturze przedmiotu sporo się o tej problematyce w ostatnich 10–15 latach mówiło, ale temat daleki jest wciąż od wyczerpania. Dzieje *Extra Hungariam non est vita* także nie mogą przynieść, pod tym względem, przełomu. Warto jednak tu podkreślić — w celu sprostowania pewnych błędnych interpretacji oraz uniknięcia ewentualnych nieporozumień — że przez Hungarusa należy rozumieć siedemnastowiecznego węgierskiego obywatela, zarówno Madziara, jak Niemca bądź Słowaka (tak więc pod tę kategorię podpada zarówno Mátyás Bél, jak profesor z Debreczyna — Pál Lisznyai Kovács). Wszelako w trakcie historycznej analizy tego pojęcia nie wolno lekceważyć istotnych różnic, które w łonie wspomnianej warstwy społecznej były powodowane przez rozbieżności narodowościowe i językowe. Mimo że sentencja zyskała popularność w grupie niemieckich i słowackich Hungarusów i tej okoliczności w żadnej mierze nie pominię, poszczególne cechy ich obywatelskiego myślenia dają się odnaleźć także w pismach rdzennych Węgrów. Warto ponadto wspomnieć, iż idee powszechnej równości mieszkańców Korony Węgierskiej, głoszone pod szyldem „Hungarus”, zgodnie z ustaleniami Erika Molnára noszą na sobie również znamię feudalizmu. Otóż równość nie była faktyczna, gdyż przecież nie obejmowała równouprawnienia szlachty, mieszczaństwa i chłopstwa. Mało tego — przywileje szlacheckie uznawano za naturalne i prawie ich nie krytykowano. Nie znaczy to, oczywiście, że pomiędzy węgierską szlachtą a mieszczaństwem nie było sytuacji konfliktowych i sprzeczności interesów, znaczy natomiast, że zagłębiający się w pracę naukową „Hungarusowie” nie potrafili ostro odgraniczyć swej, dosyć cienkiej, warstwy od stanu uprzywilejowanego, niezależnie od tego, czy pojmowali ją w kategoriach klasy społecznej (nie stanu), czy też wyróżniali na gruncie nowoczesnego kryterium narodowego. W takim kontekście zrozumiąły staje się fakt, że składająca się z dwóch części sentencja mogła w pierwszej połowie XVIII wieku stać się swoistym hasłem. Oznaczała przywiązanie do dawnego kraju, implikujące ostrą granicę między ojczyzną a światem zewnętrznym, gdzie już „życie nie jest życiem” i zarazem nie akcentowała zbyt wyraźnie różnic społecznych ani narodowych (narodowościowych), ponieważ faktycznie istniejące różnice stanowe i etniczne nie utwierdziły się jeszcze jako podziały klasowe i narodowe, a także nie ukształtowała się ideologia, która by uzasadniała — na takiej czy innej podstawie — rozłam wewnętrzny.

## Rozdział V

Obraz Węgiei zamkniętych na zewnątrz i niepodzielnych wewnątrz szczególnie wyraziście odsłaniał się w sporach, które inteligencja toczyła w imię obrony

charakteru, zwłaszcza zaś — poziomu kulturalnego, ludności. Cudzoziemcy, zarzucający Węgrom brak kultury, uciekali się przeważnie do takich argumentów, jak mała liczba ludzi wykształconych, zaniedbanie przemysłu i handlu, próżniactwo itp. Zarzuty te nie trafiały, oczywiście, w warstwę ludzi wykształconych na zagranicznych uniwersytetach, lecz w reprezentujący kraj stan szlachecki, a jednak zawsze, w przypadku tego rodzaju ataków, znalazł się wśród inteligencji spod znaku „Hungarus” ktoś, kto z pełną determinacją stawał w obronie dobrej sławy Węgiei. Prawidłowość ta najbardziej spektakularnie objawiła się w 1711 roku w przypadku Reimmanna i Czvittingera, uznanym za godny kontynuacji — przez Rotaridesa — jeszcze w 1745 roku.

Jakob Friedrich Reimmann, pastor ewangelicki, wielbiciel Leibniza i Christiana Thomasiusa, żarliwy obrońca kultury narodu niemieckiego przed atakami sąsiadów z Zachodu, polemista Pierre’a Bayle’a, z powołania mól książkowy, ze stylu życia — drobnomieszczanin, w 1708 roku napisał o Węgrach następujące słowa:

Wer kan mir de Scriptis et Schriptoribus Hungaricis eine Nachricht geben?  
Ich weiss niemand, den ich dir hierzu recomendirem könnte;  
Ich glaube auch nicht, dass jemahls einer von dieser Materie was geschrieben habe, oder auch was sonderliches habe schreiben können. Denn die Ungarn haben jederzeit ein solches Naturell gehabt, dass sie mehr auf ein gewandtes Pferd und einen blancken Säbel, als auf ein aurieuses Buch gehalten.<sup>91</sup>

Reimmann zbudował swój pogląd na podstawie *Thesaurusa Oldenburgera*. Trzeba mu przy tym przyznać, że nie jest mu również obca wiedza na temat wspaniałej epoki panowania Macieja Korwina;<sup>92</sup> wyraża żal z powodu upadku, który potem nastąpił, jednakże nic nowego — w porównaniu ze swym źródłem — na te tematy nie mówi (może poza przeciwstawieniem koniowi i szabli — książki). Niepodobna dziś patrzeć bez zdziwienia na święte oburzenie Czvittingera i Rotaridesa. Nie tylko dlatego, że ostrze zarzutu zwraca się w sposób oczywisty w stronę szlachty (której atrybutami są koń i szabla), lecz także z tej przyczyny, że całe to zestawienie, użyte przez oponenta, było od stuleci obecne w literaturze europejskiej i Reimmann nie uczynił nic poza tym, że zastosował je — nie pierwszy i nie ostatni — w odniesieniu do Węgrów. Rodowód tego toposu sięga czasów Dante-

<sup>91</sup> Cytat pochodzi z dzieła Reimmanna *Versuch einer Einleitung in die historiam literariam* (korzystam z wydania, które wyszło w Halle w latach 1721–1734, t. I, s. 384). Autobiografia: F. H. Theunen, *Eigene Lebens-Beschreibung*, Braunschweig 1745; polemika z Bayle’em: *Versuch einer Critique über das Dictionnaire Historique et Critique Des Mr Bayle*, Halle 1711; Rotarides o Reimmannie, op. cit., passim.

<sup>92</sup> „So dauerte doch dieser aufgegangene Glücks-Stern nicht lange; Immassen denn nach dem tödtlichen Hintritt dieses Königes der Appetit zu denen Studiis sich bey denen Ungarn allmählig wiedorum verlohrt”. (Op. cit., s. 385).



go, kiedy to mieszczaństwo, powodowane bez wątpienia interese materialnym, przeciwstawiło szlachcie urodzonej ideologię „prawdziwego szlachectwa” oparte go na wartościach duchowych i przymiotach posiadanej kultury. Literackie formuły owej ideologii powtarzały się — częstokroć w postaci zbanalizowanej — od końca średniowiecza aż do XIX wieku.<sup>93</sup> Gwoli potwierdzenia związków pomiędzy ideą mieszczańską a przywołanym wyżej porównaniem, przytoczmy fragment mowy Konrada Celtisa, wygłoszonej w Ingolstadt w 1492 roku:

Habete [nobiles viri et adolescentes generosi], ante oculos veram animi nobilitatem existimantes vos non decorem, sed dehonestamentum imperio nostro affere, si tantum equos et canes alentes et ecclesiasticas praebendas et non litterarum studia sectemini; cogitate dignitatibus vestris splendorem virtute, doctrina et eruditione quaerentes sanctisque moribus titulos addere, ut vos dignos illis homines existiment et vos illae tanquam aucupes gregem avium persequamini.<sup>94</sup>

Spośród bardzo licznych świadectw funkcjonowania tego sloganu, pochodzących z półwiecza poprzedzającego wystąpienie Czvittingera, zacytuję tylko dwa. Pierwsze z nich zaczerpnałem z dedykacji (adresowanej do trzech młodych magnatów: Zsigmonda Rákócziego, Ferencza Nádasdyego i Györgya Illésházyego) wielokrotnie tutaj wspomianej pracy Dávida Fröhlicha *Medulla*:

Reperiuntur... multi principes ac Comites, qui tam Religionem, quam disciplinas honestas ad se suosque non multum pertinere arbitrentur: proindeque, non solum ipsi arma, canes, equos, accipitres, aleas, similesque res ludicras tantum tractant.

Ma się rozumieć, że adresaci dedykacji tacy nie są i Pannonia może być szczęśliwa, że ma takich wybitnych i wykształconych możnowładców.<sup>95</sup> Drugi cytat pochodzi z pisma kaznodziei kalwińskiego, Mihálya Báthoriego, który już posługuje się nim w całkiem konkretnym celu — atakuje ówczesną szlachtę:

W waszych czasach upada piękne kolegium Fejérvárskie. Nie ma pieniędzy na budowę świątyń i szkół, na utrzymanie uczonych Profesorów, ale są na wystawne kontusze, na hulanki, wierzchowce i inne próżne zbytki.<sup>96</sup>

<sup>93</sup> K. Vossler, *Aus der Welt der Romanen*, Leipzig 1940, t. I, s. 50–59. Zob. też E. R. Curtius, *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, Bern 1948, s. 186–187. Sądzę, że ideę tę znano u nas już w XV wieku; jednym z pośredników w upowszechnianiu jej był prawdopodobnie Alanus ab Insulis, który zapisał ją w takich pracach, jak *Anticlaudianus* i *Summa de arte praedicandi*. (Migne, *Patrologia Latina*, 210, 117/C, 530 C). Katalogi rękopisów świadczą o ówczesnym rozpowszechnieniu jego dzieł.

<sup>94</sup> C. Celtis Protucius, *Oratio*, ed. I. Rupprich, Lipsiae 1932, s. 3.

<sup>95</sup> W dedykacji czytamy: „Felicem igitur, quin terque quaterque beatam.”

<sup>96</sup> M. Báthori, *Hangos trombita*, Debrecen 1664; zob. też J. Zoványi, *Cikkei a „Theologiai Lexikon” részére*, Budapest 1940.

Do dziejów słynnego — z biegiem lat — zdania Reimmanna należy również to, że pilny mól książkowy wcale nie był pierwszy w zastosowaniu go do okoliczności węgierskich. Oto György Krekwitz, wywodzący się z Sasów siedmiogrodzkich, opublikował w Niemczech podczas wojen niepodległościowych książkę poświęconą geografii Węgier, a na jej pierwszej stronie można przeczytać następujące słowa:

Das Königreich Hungarn ist eines von den jenigen Königreichen, deren Völcker viel besser den Spiess und Säbel, als die Feder zu führen vor uralten Zeiten gewohnt gewesen; dannenhero ihre erste Thaten nur allein in den Sand der blutigen Wahlstatt, und nicht in die Bücher beschrieben worden.<sup>97</sup>

Dla obrońców honoru naszego kraju zwrot, który znajdował się u Reimmanna, nie mógł być, oczywiście, nowością. Świadczą o tym chociażby przytoczone wyżej cytaty. Wszak znacznie wcześniej oskarżał węgierską szlachtę znany nam już kaznodzieja kalwiński i świat się nie zawalił. Niezależnie od tego, jak ostra była jego krytyka, to pozostawała, dokładnie tak, jak u innych siedemnastowiecznych autorów, w ramach religijnych: brak kultury jest tożsamy z zaniedbywaniem religii.

O książce Krekwitza nikt u nas podówczas nie wiedział, dokładnie tak samo jak o *Thesaurusie* Oldenburgera, opublikowanym dziesięć lat wcześniej. Na odnośny slogan w dziele Reimmanna natknął się Dávid Czvittinger w trakcie swych prac nad pierwszym na Węgrzech leksykonem pisarzy i jako syn nowej już epoki nie przeszedł nad tym do porządku dziennego. Replika Czvittingera jest krótka, może niezbyt wysokich lotów, ale sugestywna: otóż przeciwstawia on Reimmannowi pogląd innego niemieckiego autora, który — podobnie jak Caelius Rhodiginus — zaświadcza, iż studenci z Węgier całkiem dobrze radzą sobie na zagranicznych uniwersytetach.<sup>98</sup> Znacznie dokładniej i z większą dozą emocji potraktował użyte przez Reimmanna wyrażenie „maliciozus” Mihály Rotarides w *Lineamenta*. Wytoczył przeciw niemu różnorakie kontrargumenty. Do sfery filozoficznej odsyła proste spostrzeżenie, iż stanowisko niemieckiego oponenta sprzeczne jest z podstawowymi zasadami zdrowego rozumu. Następnie Rotarides dowodzi, że zgodnie z istotą kwestii kulturalnych za przyczynę zacofania na tym polu należy uznać nie charakter narodowy, lecz los historyczny, w tym wypadku — wojny z Turcją.<sup>99</sup>

<sup>97</sup> G. Krekwitz, *Totius Regni Hungariae (...), Descriptio*, Franckfurt–Nürnberg 1686 (I wydanie ukazało się w 1685 r.).

<sup>98</sup> M. Báthori, op. cit., s. 19–20, 93 oraz dedykacja.

<sup>99</sup> Czvittinger, *Specimen*, przedmowa. Powołany na świadka Ferdinandus Neoburger to po prostu Johann Keilhacker. Cytowane przez Czvittingera jego dzieło (*Curieuse Hofmeister*) pamiętne jest również z tej przyczyny, że zawiera pierwszą spójną historię literatury węgierskiej; nowe wydanie przygotował J. Turóczi–Trostler.

Zaprezentowana przez Rotaridesa obrona Węgier, w której — podobnie jak u Gundlinga — znajdujemy uznanie dla okresu panowania Macieja Korwina, jako złotej epoki kultury węgierskiej oraz przeświadczenie, że za aktualny upadek odpowiadają wojny tureckie, w których Węgrzy występują jako obrońcy Europy, wygląda bardzo pięknie, ale jej cele — zgodnie zresztą z intencją samego autora — były dość ograniczone. Miała bowiem wykazać, że ludność Węgier zdolna jest do recepcji i kultywowania literatury (kultury). Nie mogła natomiast zaprzeczyć, w świetle argumentów, tezie o zacofaniu Węgier. Co prawda, próbę odrzucenia takiej tezy podjął jeden z synów Mátyása Béla, ale bliższy rzeczywistości był jednak mimo wszystko Rotarides, który narzeka na brak odpowiednich warunków do rozwoju kultury, na nędzę, w jakiej żyją ludzie uczeni i na małą liczbę ukazujących się w kraju książek. Narzeka, ale się nie buntuje, wie, że zagranicą warunki są znacznie bardziej sprzyjające, jednakże nie zazdrości tym, którzy tam żyją, gdyż dla niego rzeczywistość nie ma życia poza Węgrami.<sup>100</sup> Jest wszelako jasne, że zarówno z perspektywy logicznej, jak też historycznej należało odkryć przyczyny zacofania w szlachcie i wydobyć na światło dzienne zjawiska spod znaku „nationale Odium”, które Mihály Rotarides potrafił ukryć za ideą „obywatelstwa feudalnego”.

Slogany literackie wyrażające zasady prawdziwej szlachty żyły dalej, także w okresie Oświecenia. Młody Batsányi, mówiąc w swym debiutanckim utworze *Rycerstwo Węgrów* o synu Lórinca Orczyego, Istvánie, automatycznie wysuwa tezę, że jedyne wyobrażenie adekwatne do opisu wyłaniającego się aktualnie nowego świata, byłoby odpowiednie także sto lat wcześniej:

Serce szlachcica zrodzonego do wielkich dzieł pragnie odznaczać się i błyszczeć nie pochodzeniem ze szlachtetnej krwi ani blaskiem pożyczonym od Przodków, lecz rzeczywistymi zasługami własnymi i szlachtetnymi przymiotami.<sup>101</sup>

Aby pokazać dalsze życie tego sloganu literackiego w końcu XVIII wieku, kiedy to następowała modyfikacja jego znaczenia, wystarczy przypomnieć dwa świadectwa. Pierwsze, pochodzące od Józsefa Péczeliego, ogłosił niedawno Ferenc Biró:

Wielu jest takich, którzy buchają gorliwością, gdy idzie o ich Ojczyznę i naród, ale żałują paru forintów na pielęgnowanie ojczystego języka, na węgierską książkę, podczas gdy nie szczędzą złota na charty i ogary...<sup>102</sup>

<sup>100</sup> *Lineamenta*, s. 222: „Omnibus sanae rationis principiis contrarium”. Ibidem, s. 52: „Certum est igitur, Hungaros, peraeque ut reliquas nationes, cum ad arma, tum ad literas semper, non sola tantummodo et unica aurea illa Cornini aetate, aptos fuisse, ac nunc quoque esse”.

<sup>101</sup> M. G. Belius, *Dissertatio epistolica de litterarum apud Hungaros pretio*, Vindobonae 1743; Rotarides, *Lineamenta*, s. 210–211, 220.

<sup>102</sup> J. Batsányi, *Összes művei*, t. II, Budapest 1960, s. 10.

Drugie z owych świadectw można znaleźć w dziełku Józsefa Kármána *Polewanie narodu*:

Strzelby wyparły bibliotekę, tropienie zwierzyny — nauki i sztuki, polowanie z nagonką — medytację.

Nową epokę, w której zaczyna się odróżniać „rzeczywistość od cienia”, rozjaśnia już blask oświecenia; o „szlacheckim obywatelstwie” już się nie mówi, można natomiast mówić o nowej węgierskiej świadomości narodowej, o wczesnej fazie nacjonalizmu, w której inteligencja kształci „prawdziwą” szlachtę w duchu miłości do ojczystej kultury, zaś wśród myślących i wykształconych przedstawicieli stanu uprzywilejowanego rozwija się ruch reformatorski prowadzący do podważenia stosunków feudalnych oraz do przekształceń burżuazyjnych.

Jeśli spojrzymy na dzieje funkcjonowania i formalnego rozwoju maksymy „*Extra Hungariam non est vita*”, zauważymy od razu, iż zarówno destrukcja jej najdoskonalszego kształtu językowego — zapisanego przez Mátyása Béla — jak i odkrycie, że nie została ona stworzona przez naszych „pocziwych” przodków, że przekazał ją potomności humanista włoski Caelius Rhodiginus, przypadają na te same dekady, w których „obywatelstwo feudalne” zostało w świadomości społecznej zastąpione przez mieszczańską ideę narodową.

## Rozdział VI

Nie znamy nazwiska człowieka, który dokonał przeróbki *Compendium* Mátyása Béla. Na podstawie przedmowy do wydania z 1777 roku, powstałej 15 października 1776 roku w Pozsony, można ustalić, że autor należał do kręgu wyznawców Adama Ferencza Kollára, jako że spośród żyjących podówczas uczonych jedynie jemu przysługiwał zaszczytny tytuł „*illustis*”. Nie jest wykluczone, że był to János Severini, który — jak później zobaczymy — zaliczał się do grona osób protegowanych przez Kollára. Ponadto *Compendium* ukazało się u tego samego wydawcy, Jánosa Mihályja Landerera, oraz w tym samym roku, co edycja geografii świata Tomka-Szászkyego, przygotowana z całą pewnością przez Severiniego. Hipotezy, że obydwu opracowań dokonała ta sama osoba, nie podważa okoliczność, że przedmowa do jednego z nich powstała w Selmechánya, a do drugiego w Pozsony. Pewne wątpliwości budzi fakt, że ówczesny biograf Severiniego w ogóle nie wspomina o przeróbce *Compendium*.<sup>103</sup> Możliwe zatem, iż ktoś inny z otoczenia Kollára owej przeróbki dokonał. Pozostawiamy więc tę kwestię w zawieszeniu, stwierdzając, że należy zbadać regres ideologii obywatelstwa feudalnego, z którą wiązała się nasza sentencja, właśnie u Jánosa Severiniego, który

<sup>103</sup> F. Biró, Péczeli József, „ItK” 1965, s. 570; J. Kármán, *Művei*, Budapest, b. d., s. 88.

hasło patriotów spod znaku „Hungarus” odsyłał, w sposób pozbawiający jakichkolwiek złudzeń, ku zapomnianemu bądź kompletnie nieznanemu włoskiemu humaniście Caeliusowi Rhodiginusowi.

Życie Severiniego opisał jego uczeń, pastor ewangelików słowackich z Selmecebánya, Pál Teschlák. Biografia ta powstała w roku śmierci uczonego (1789); autor skorzystał nie tylko z własnych wspomnień i doświadczeń, lecz także z dzieł, dokumentów i korespondencji Severiniego. Wedle ustaleń Teschláka, Severini urodził się w 1716 roku w Alsósztręgora, gdzie jego ojciec był administratorem dóbr należących do rodziny Madáchów. Narodowość swego bohatera biograf określa jako „Slavus”, stan społeczny — jako „mieszczanin”. Jedna z siostr Severiniego została żoną któregoś z pracowników gospodarczych (*a seruitiis oeconomicis*) zatrudnionych u Kohárych. W swych latach studenckich sam uczyony udzielał lekcji synom szlacheckim, później (1759) pojął za żonę córkę miejskiego chirurga. Spośród tamtejszych nauczycieli dwaj oddziałali trwale na jego rozwój. Rektor z Sopron, Dániel Haynóczy, wprowadził go w arkana stylu klasycznego w wersji zapożyczonej od Mátyása Béla, a następnie wysłał jedną z prac utalentowanego wychowanka do Jeny (1744), by mogła się tam ukazać drukiem w organie *Societas Latina*. Z kolei zainteresowanie historią Węgier oraz metody badań historycznych przejął Severini od następcy Mátyása Béla, Jánosa Tomka-Szászkyego, kiedy był uczniem szkoły w Pozsony (1742–45 i od 1747). W latach 1748–51 kontynuował naukę na uniwersytetach zagranicznych (Tybinga, potem Getynga, Helmstedt, Wittenberga i Jena). Po powrocie do kraju był od 1759 roku aż do śmierci rektorem szkoły ewangelickiej w Selmecebánya.<sup>104</sup>

Głęboko słuszna jest uwaga Pála Teschláka, że pośród nauk uprawianych w jego czasach na Węgrzech najważniejszą rolę odgrywało dziejopisarstwo. Teza ta stoi w sprzeczności z poglądami głoszonymi przez dawnych historyków węgierskich, jakoby dzieje ojczyzny były podówczas pisane raczej krwią i szabłą niżli atramentem i piórem. Wszelako wzięwszy pod uwagę ogromny dorobek naszego dziejopisarstwa w drugiej połowie XVIII wieku, rację należy przyznać biografowi Severiniego. Nie mówi wprost o przyczynach wielkiego ożywienia na tym polu, jedno wydaje się pewne: w swojej ocenie brał pod uwagę również dzieła poświęcone „dziejom pierwiastkowym” (najdawniejszym), reprezentowane wszak przez Jánosa Severiniego.

W sporach toczonych podówczas przez historyków o tytuł rdzennego mieszkańca tamtych ziem Słowacy upowszechniali pogląd, że Pannończycy byli Słowianami, a zatem to oni mają prawo uważać się za autochtonów. Wedle mojej wiedzy, teza taka znalazła się najwcześniej u jezuity, Mártona Szentiványiego, który wielokrotnie ją powtarzał, wielokrotnie ukazywała się też w druku, poczy-

<sup>104</sup> Biografia ukazała się na początku dzieła Severiniego *Philosophia rationalis seu logica*, Schemnicii 1789.

nając od, tak istotnej w dziejach naszej sentencji, ostatniej dekady XVII wieku. Stąd mogła trafić również do Jánosa Severiniego.

W swym pierwszym dziele, w napisanej w 1764 roku historii miasta Selmecebánya, ustalił jeszcze tylko rodowód słowiański języka Jazygów i na tej drodze dowodził, iż Słowacy nie byli przybyszami na terytorium dawnego państwa węgierskiego. Wkrótce potem nawiązał kontakt (może kopia jego dzieła trafiła do Wiednia) z Kollárem.

Następną pracę poświęcił obszarom między Morawami a Cisą, kolejne — terenom dawnej Pannonii. W obydwu podtrzymywał tezę, że Pannończycy byli Słowianami.

Teza ta, podobnie jak druga — o słowiańskim rodowodzie Jazygów — nie była nowa. Wprawdzie pół wieku wcześniej Ferenc Otrokocsi Fóris ogłosił, że Jazygowie byli Węgrami, jednakże ówczesny profesor z Debreczyna, Pál Lisznyai Kovács, nie tylko Jazygów powiązał z „Rusinami bądź Białorusinami”; także pochodzenie przypisał również Awarom, Dakom, Gotom, a nawet Germanom. Nikt jednak nie wyciągał z tego jakichkolwiek wniosków, odnoszących się do współczesnych narodów czy społeczeństw. Tymczasem Severini tak właśnie zrobił, stając się świadomie nie historykiem Węgier, lecz wyłącznie — Słowaków. W swoich dziełach (*Commentatio* i *Pannónia*) zastrzega, że nie pisze o całym kraju, gdyż o interesującej go części tego kraju oraz o ludzie, który tam żyje, nikt na dobrą sprawę nie pisał, podczas gdy na temat Hunów, Awarów i Madziarów powstało już wystarczająco dużo prac historycznych.

Omawiając dziejopisarstwo Severiniego, mam tylko jeden cel: rzucić trochę światła na kontekst pracy Tomka–Szászkyego, a konkretnie — dokonanego przezeń opracowania historii świata. Napisałem powyżej, iż odkrycie i ujawnienie źródła naszego adagium, wyrażającego świadomość wspólnotową „obywatelstwa feudalnego”, miało w sobie coś z burzenia iluzji. Gdy weźmiemy pod uwagę główne cechy dziejopisarstwa Severiniego, trzeba będzie stwierdzić, że na progu wieku mieszczańskiego pozbawił on Hungarusów związanych z dawnymi Węgrami, jednego z ich hasel, a tym samym przyczynił się do tego, by ludy Korony św. Stefana mogły wykształcać własną, odrębną, nowoczesną świadomość narodową. Owa destrukcja iluzji i opozycyjność wobec ustroju stanowego staną się całkowicie jasne, gdy zobaczymy, w jaki sposób János Severini przekształcił dwa fragmenty dzieła Tomka–Szászkyego, traktujące o charakterze narodowym.

Tomka–Szászky:

Gens Hungarica, quae ex diversis coaluit nationibus, in Hungaros, Germanos, Slavos adque Valachos, distinguitur. (496)

Severini:

Gens, quae Hungariam incolit, in Hungaros, Germanos, Slavos atque Valachos, distinguitur. (573)

Tomka–Szászky:

Indoles gentis, quamvis, pro diversitate nationum, dispar sit: multum tamen, propter mutuam consociationem, et ingenio, et moribus, et occupationibus, inter se concordat. (496)

Severini:

Indoles gentis, quamvis, pro diversitate nationum, dispar sit: multum tamen, propter mutuam consociationem, et ingenio, et moribus, et occupationibus, inter se concordat. Facile nihilominus, gentis discrimen, sinet habitu corporis, ita ingenii varietate dignoveris. (573)

Łatwo zauważyć, że obraz ludności dawnych Węgier, odnoszony na początku do warstwy szlacheckiej, został później rozbity na klasy społeczne, a teraz, w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, rozpadł się wzdłuż podziałów narodowych i tym samym — przynajmniej w tym kontekście — jedność dawnego, feudalnego kraju przestała istnieć.

\* \* \*

Wbrew twierdzeniu Gyűli Szekfű sentencja „Extra Hungariam non est vita” nie była związana ani z jezuitami, ani ze szlachtą. W tych kręgach nie była w ogóle znana. Wyraża natomiast patriotyzm warstwy inteligencji niemieckiej i słowackiej wyznania ewangelickiego, jej „feudalne obywatelstwo”, które rozwinęło się około połowy XVII wieku, złoty okres przeżywało w latach 1690– 1770, a utraciwszy sens zniknęło, kiedy ludy dawnych Węgier wstąpiły na drogę rozwoju narodowego.